



Monika Mackiewicz-Drag, wójt gm. Podedwórze

Pani wójt powalczy o reelekcję

strona 22



Volvo dla strażaków z Wierzchowin Starych

strona 23

Olimpia Jabłoń mistrzem

strona 20



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

30 stycznia - 5 lutego 2024 r. ■ nr 5 (827) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA

Aż dwie duże wygrane w Parczewie w jednej kolekturze

11

23

18

4

8

Gdzie jest to szczęśliwe miejsce?

DWA TRAFIENIA W MINI LOTTO:

409 093 ZŁ I 207 694 ZŁ

STRONA R3

Będzie elektryzujące starcie w wyborach na wójta gminy Dębowa Kłoda

Pojedynek dwójga odwiecznych konkurentów.

STRONA 5



Grażyna Lamczyk, wójt

Zamierzam kandydować, ponieważ nasza gmina potrzebuje aktywnego wójta, a ja do tych należę.



Radosław Kozak, kandydat na wójta

W rozmowach z mieszkańcami Dębowej Kłody słyszę, że to była „kadencja straconych szans”.

Ciągniki na ulicach Parczewa. „Nie” dla zboża z Ukrainy



Ciągniki przejechały ulicami miasta

STRONA 2

Dyr. Ostrowski: Poprawia się rentowność Centrum Zdrowia Psychicznego



Jarosław Ostrowski, dyr. szpitala

W planach jest przebudowa i doposażenie SOR oraz pracowni z nim współpracujących.

STRONA 3

Gmina Sosnowica szuka sekretarza. Nikt się nie zgłosił

STRONA 22

REKLAMA



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

67 tys. zł

od sztabu w Parczewie na 32 finał WOŚP



Szczegóły za tydzień.

AUTO KASACJA SKUP AUT

SWYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA

GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI

WIECEJ INFORMACJI TEL. 881-372-442

STOPKA
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

Brak
planowanych
wyłączeń

MASZ
TEMAT?

ZADZWOŃ
791 186 007

Karambol na DW 813. Zderzenie czterech pojazdów



W trakcie prowadzenia działań ratunkowych ruch na drodze był zablokowany

Trzy samochody osobowe oraz ciężarówka zderzyły się na drodze wojewódzkiej numer 813 między Rudnem a Kostrami w gminie Milanów.

Wszystko rozegrało się – Nasze działania polega-

w czwartek, 18 stycznia. Służby ratunkowe dostały zgłoszenie około godziny 8. Wszystkie osoby bezpiecznie opuściły pojazdy, nie potrzebowały pomocy medycznej, dlatego zdarzenie zostało sklasyfikowane jako kolizja.

ły na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, kierowaniu ruchem oraz neutralizacji płynów eksploatacyjnych. Wspomagali nas druh Tomasz oraz dh Marcin z Wojskowej Straży Pożarnej z Bezwoli – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie, którzy

pracowali na miejscu. Była to dla nich trzecia interwencja w 2024 roku.

W trakcie prowadzenia działań ratunkowych ruch na drodze był zablokowany. Na miejscu pracowała też policja. Działania trwały ponad godzinę.

GR

Ciągniki na ulicach Parczewa. Protestowali rolnicy



Ciągniki przejechały ulicami miasta

Dziesiątki ciągników przejechało w minioną środę ulicami Parczewa. To część ogólnopolskiego protestu rolników.

Ulicami Parczewa przejechały dziesiątki ciągników z doczepionymi biało-czerwonymi flagami. Mieszkańcy musieli się liczyć z utrudnieniami.

– Protestujemy przeciwko

planom wprowadzenia Europejskiego Zielonego Ładu oraz pomysłom wprowadzenia zakazu hodowli zwierząt na mięso. Domagamy się też unormowania relacji handlowych z Ukrainą – powiedział nam Paweł Wróblewski, członek zarządu Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych, organizator parczewskiego protestu.

Z kolei cytowany przez Onet Michał Kołodziejczak, wice-minister rolnictwa, ocenił, że

„wszystko jest postawione na głowie”.

– Za chwilę rolnik nie będzie zajmować się uprawianiem pola, tylko biurokracją. Trzeba to zacząć jak najszybciej odkręcać – stwierdził w rozmowie z protestującymi rolnikami w Głębinowie (woj. opolskie), odnosząc się do kwestii unijnych ekoschematów.

CYTAT TYGODNIA

„Protestujemy przeciwko planom wprowadzenia Europejskiego Zielonego Ładu oraz pomysłom wprowadzenia zakazu hodowli zwierząt na mięso”.

Strajkujący rolnicy

GWI★ZDKI
I SZPŁE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.

KGW
w Tyśmienicy

- za nieustanny rozwój i szukanie nowych pomysłów.

REKLAMA

PARCZEWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory,
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Ostrowski: poprawia się rentowność Centrum Zdrowia Psychicznego, cz. II

– Rentowność Centrum Zdrowia Psychicznego, dzięki dopracowywaniu organizacji udzielania świadczeń oraz zwiększaniu aktywności komórek wchodzących w jego skład stopniowo się poprawia – mówi Jarosław Ostrowski, dyrektor parczewskiego szpitala, z którym rozmawiamy o sytuacji w placówce.

W Wspólnota: Jaki jest stan zatrudnienia w parczewskim szpitalu, według stanu na koniec listopada 2023 roku?

– Jarosław Ostrowski: Mamy 397 pracowników, 98 osób zatrudnionych na kontraktach, a 29 na umowach cywilno-prawnych. Stan zatrudnienia na koniec 2022 roku wynosił: 365 pracowników, 86 kontraktów i 23 umowy zlecenia. Wzrost zatrudnienia wynikał głównie z uruchomienia od stycznia 2023 roku własnego działu diagnostyki laboratoryjnej oraz rozwijania



Jarosław Ostrowski,
dyr. szpitala
Wzrost zatrudnienia wynikał
głównie z uruchomienia
od stycznia 2023 roku
własnego działu diagnostyki
laboratoryjnej oraz rozwijania
działalności Centrum
Zdrowia Psychicznego.



Według stanu na koniec listopada 2023 roku w szpitalu jest 397 pracowników etatowych, 98 osób zatrudnionych na kontraktach, a 29 na umowach cywilno-prawnych

działalności Centrum Zdrowia Psychicznego. Wiązał się również z uzupełnieniem obsad lekarskich w oddziałach interny i geriatrici. Ponadto, zarówno część umów o pracę, jak też kontraktów i umów zleceń nie odpowiada wymiarem równoważnikowi etatu (część osób jest zatrudniona na niepełny etat – dop. aut.).

W Czy decyzja o powołaniu Centrum Zdrowia Psychicznego okazała się trafna?

– Na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Zgodnie z założeniami reforma systemu ochrony zdrowia psychicznego będzie najprawdopodobniej zmierzała w kierunkach określonych w programie pilotażowym. Podstawowe z nich to stopniowe ograniczenie świadczeń realizowanych w lecznictwie zamkniętym przy jednoczesnym rozwijaniu leczenia

środowiskowego i ambulatoryjnego oraz przeniesienie odpowiedzialności za organizację udzielania świadczeń na terenie działania Centrów Zdrowia Psychicznego na podmioty je tworzące. Uczestnictwo w pilotażu daje możliwość przygotowania się do funkcjonowania w modelu organizacyjnym i finansowym, który z czasem stanie się powszechnie obowiązujący. Na dzień dzisiejszy jednak szereg luk prawnych, niespójności i nierealizowanych założeń utrudnia bieżące funkcjonowanie centrów. Zgodnie z przepisami centra zdrowia psychicznego zabezpieczają kompleksowo świadczenia psychiatryczne na rzecz pacjentów z terenu ich działania, poczynając od lecznictwa zamkniętego, poprzez opiekę dzienną, porady ambulatoryjne do leczenia środowiskowego. Mogą to czynić siłami własnymi lub przy pomocy podwykonawców. Z uwagi na rozległy teren działania naszego CZP obejmujący powiaty: parczewski, włodawski i niemal cały lubartowski, oraz niewielką gęstość zaludnienia, przed uruchomieniem tej działalności podjęliśmy rozmowy ze wszystkimi podmiotami,

Rozpoczęliśmy przygotowania do realizacji dwóch istotnych zadań. Jednym z nich jest zwiększenie efektywności energetycznej - finansowane z dotacji NFOŚiGW do wysokości 95 proc. wartości złożonego wniosku. Pierwotna jego wartość to ok. 4,2 mln zł

a jest ich sześć, udzielającymi na tym terenie świadczeń w rodzaju opieka psychiatryczna, dotyczące możliwości współpracy. Umowę o podwykonawstwo udało nam się zawrzeć jedynie z SPZOZ we Włodawie. Przyczyną tego stanu rzeczy, jak domniemam, był brak stanowczości LOW NFZ w kwestii wygaszania umów z innymi świadczeniodawcami z terenu działania centrum w momencie jego uruchomienia, co wynika wprost z wytycznych dotyczących tworzenia i funkcjonowania centrów zdrowia psychicznego. Wskutek tego w 2023 roku pomniejszenie finansowania działalności Centrum przekroczyło kwotę 1 mln zł. Fundusz zapowiadał wygaszenie tych umów we wrześniu ubiegłego roku, po czym przesunął tę datę na luty br. Mam nadzieję, że ta zapowiedź zostanie zrealizowana.

W Co jest kolejnym utrudnieniem?

– Funkcjonowanie w bezpośrednim otoczeniu centrum dużych szpitali udzielających świadczeń stacjonarnych w tym zakresie, na czele ze Szpitalem Neuropsychiatrycznym w Lublinie, zainteresowanych maksymalnym obciążeniem łóżek, którymi dysponują. Kwota pomniejszenia ryczałtu o wartość świadczeń zrealizowanych przez te jednostki, na rzecz pacjentów z naszego terenu, tylko za pierwszy okres rozliczeniowy przekroczyła 2 mln 300 tys. zł. Na przynajmniej częściowe ograniczenie tego stanu mogłoby wpłynąć dostosowa-

nie przepisów o ratownictwie medycznym i tych dotyczących funkcjonowania centrów. Obecnie zespoły wyjazdowe działające w Systemie Ratownictwa Medycznego przewożą pacjentów do szpitali najbliższej położonych, pomimo tego, że terytorialnie powinni trafić do oddziału, którym dysponuje centrum. Poza tymi uciążliwościami za niezbędne uważam doprecyzowanie regulacji prawnych dotyczących zakresu świadczeń udzielnych w ramach ryczałtu centrowego i poza nim oraz zmiany w sposobie ustalania i pomniejszenia ryczałtu.

Szpital planuje przebudowę i doposażenie Szpitalnego Oddziału Ratunkowego oraz pracowni diagnostycznych współpracujących z SOR

Wspomnę tutaj, że tzw. stawka kapitałowa, jaką otrzymujemy na jednego potencjalnego pacjenta z terenu działania Centrum, wynosi w skali roku ok. 140 zł, a jedna hospitalizacja wykonana na jego rzecz przez innego świadczeniodawcę, pomniejsza nasze przychody o kwoty często sięgające 15 tysięcy złotych. Rentowność CZP, dzięki dopracowywaniu organizacji udzielania świadczeń oraz zwiększaniu aktywności komórek wchodzących w jego skład, stopniowo

się poprawia. Liczymy na to, że realizacja zapowiedzi LOW NFZ oraz niezbędne zmiany przepisów doprowadzą do przekroczenia progu opłacalności tej części działalności.

W Czy szpital w Parczewie realizuje/planuje w najbliższych miesiącach jakieś inwestycje?

– Rozpoczęliśmy przygotowania do realizacji dwóch istotnych zadań. Jednym z nich jest zwiększenie efektywności energetycznej – finansowane z dotacji NFOŚiGW do wysokości 95 proc. wartości złożonego wniosku. Pierwotna jego wartość to ok. 4,2 mln zł. Ze względu na to, że wniosek składany był w 2019 r., a jego wartość ani zakres rzeczowy nie mogą ulec zmianie, zaangażowanie środków własnych, z uwagi na inflację będzie z pewnością znacznie wyższe od zakładanych. Zakres inwestycji obejmuje farmę fotowoltaiczną, rozbudowę i modernizację systemu wentylacji i klimatyzacji, wymianę źródeł światła oraz system zarządzania energią.

W Jaką inwestycję jeszcze planujecie?

– Przebudowę i doposażenie Szpitalnego Oddziału Ratunkowego oraz pracowni diagnostycznych współpracujących z SOR. Cel to usprawnienie obsługi i poprawa bezpieczeństwa pacjentów oraz podniesienie jakości świadczonych usług medycznych. Inwestycja niemal w całości finansowana będzie z dotacji celowej ministra zdrowia, a jej wartość to niemal 9,3 mln zł. Swym zasięgiem obejmuje SOR oraz pracownię diagnostyki obrazowej i endoskopowej. Obie inwestycje będą realizowane w latach 2024–2025.

Grzegorz Rekiel

I N F O R M A C J A P R A S O W A

Operacje ortopedyczne w Parczewie

Od ponad roku w Szpitalu w Parczewie wykonywane są refundowane przez NFZ zabiegi ortopedyczne. Rozmawiamy z dr n. med. Szymonem Skwarczem – specjalistą ortopedii i traumatologii, zastępcą kierownika Oddziału Ortopedii Szpitala w Puławach, który wykonuje zabiegi w Parczewie.

Jakie zabiegi ortopedyczne wykonuje Pan Doktor w Szpitalu w Parczewie?

Dr n. med. Szymon Skwarcz: To głównie zabiegi z zakresu chirurgii ręki i stopy m.in. operacje zespołu cieśni nadgarstka, operacje palców zatraskujących, korekcje

wad w obrębie stopy (np. paluch koślawy). W Oddziale Chirurgii w Parczewie wykonaliśmy już kilkadziesiąt takich operacji. Wszystkie zabiegi są refundowane i finansowane przez NFZ.

Jaki jest czas oczekiwania na zabieg w Parczewie?

Sz.S.: Z reguły czas oczekiwania na zabieg nie przekracza dwóch miesięcy.

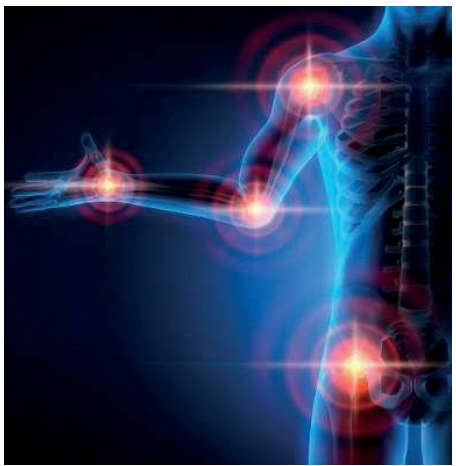
Z jakimi problemami najczęściej zgłaszają się do Pana Pacjenci?

Sz.S.: To głównie bóle dużych stawów: bioder, kolan barków oraz z zespołem cieśni nadgarstka objawiającym się

uporczywym drętwieniem palców. W moim gabinecie w Parczewie prowadzę leczenie zachowawcze, kieruję pacjentów na zabiegi fizykoterapeutyczne. Stosuję także zastrzyki dostawowe m.in. z zastosowaniem kwasu hialuronowego czy osocza bogatopłytkowego (PRP). W zaawansowanych zmianach zwyrodnieniowych kwalifikuję pacjentów także do protezoplastyki stawów, którą wykonuję w Szpitalu w Puławach.

Gdzie Pan Doktor kwalifikuje pacjentów do operacji?

Sz.S.: Przyjmuję pacjentów w Gabinetzie Prywatnym w Przychodni Chirurgiczno-Urazowo-Ortopedycznej przy ul. Szpitalnej 2B w Parczewie (tel. rejestracji: 83 354 30 99)



SM SPOMLEK: - To nie był rok, który uniósł firmę wysoko, ale obdarzył pokorą

2023 rok to jeden z najtrudniejszych okresów w historii mleczarstwa

Prezes firmy podkreśla, że mimo braku spektakularnych sukcesów, firma wyciągnęła cenne nauki i doświadczenia. - To był czas, który nauczył nas, że stagnacja nie jest opcją. Przeżyliśmy go, ale zrozumieliśmy, że musimy ewoluować - mówi prezes Paweł Gaca.

Pierwszym krokiem w kierunku zmian jest planowane w tym roku połączenie z OSM Bychawa, co otwiera nowe możliwości w handlu produktami szybkozbywalnymi, takimi jak twarogi, maślanki czy kefir.

- To również szansa na przemodelowanie wiodących marek Spomleku i stworzenie spójnej całości, łącząc sery żółte z produktami OSM Bychawa. Ten rok przyniesie nam wiele zmian, które będą miały wpływ na nasze funkcjonowanie w kolejnych latach - dodaje prezes Gaca.

Połączenie na prawach spółdzielczych SM Spomlek z OSM Bychawa nastąpi po decyzji Zgromadzenia Przedstawicieli dwóch mleczarni. Realnie nie będzie to wcześniej niż połowa 2024 roku.

„Musieliśmy dostosować ceny”

Czynniki wpływające na trudności Spomleku na rynku mleka obejmują dynamiczne wahania cen serów oraz produktów proszkowanych serwatkowych. Spadek cen tych produktów i zmniejszenie popytu na sery wpłynęły na wyniki finansowe firmy.

- Odczuwając te zmiany, musieliśmy dostosować ceny, co miało bezpośredni wpływ na naszych rolników, którym płacimy za dostarczane mleko. Staraliśmy się, żeby płacono cena była na możliwie najwyższym poziomie



Paweł Gaca, prezes SM Spomlek

Mimo trudności firma zdołała podjąć wiele projektów mających na celu rozwój. Innowacyjne podejście do kwestii energetycznych, w tym uruchomienie silnika trigeneracyjnego, przyniosło oszczędności i miało pozytywny wpływ na środowisko. Współpraca z OSM Bychawa oraz rozwój segmentu produktów szybkozbywalnych stanowią kluczowe elementy planu rozwoju firmy. Rozwijamy się poprzez współpracę z OSM Bychawa. Połączenie to da nam nie tylko mocny start sprzedaży, ale także pozwoli wejść na półki galanterii mlecznej z marką Lublanka, która od kilku lat bardzo dobrze funkcjonuje na rynku mleczarskim. Chociaż nie oczekujemy natychmiastowego zdobycia dużego udziału rynkowego, nowa oferta otwiera przed nami nowe perspektywy i możliwości. Mamy już grono wiemych konsumentów naszych WPC 80 i WPI 90 w czystej postaci, bez dodatków smakowych. To za ich poleceniem wprowadziliśmy wersję smakowe. Natomiast pracujemy nad nowościami z dużą zawartością białka, bo to segment, który jest w obszarze naszego zainteresowania.

i żeby nasi dostawcy surowca nie odczuli tych perturbacji rynkowych - wyjaśnia prezes.

Firma Spomlek kładzie nacisk na zrównoważony rozwój

Uruchomienie silnika trigeneracyjnego oraz aktywne uczestnictwo w przygotowaniach do raportowania zgodnego z zasadami ESG, to kroki w kierunku bardziej ekologicznej produkcji.

- Chociaż brak jasnych ram prawnych powoduje trudności, pracujemy nad identyfikacją obszarów, w których możemy efektywnie działać, aby osiągnąć cele zrównoważonego rozwoju - podsumowuje Gaca.

Jednocześnie dodaje: - Chcemy być liderem rynku, nie tylko pod względem produktów, ale także jako organizacja, która kształ-

Zatrudnienie

Ok. 770 osób w czterech zakładach Spomleku: Radzyń ok. 500 osób, Parczew - 50, Chojnice - ok. 125, Młynary - ok. 100.

tuje pozytywną kulturę pracy i skuteczne relacje zespołowe, co nam się rzeczywiście udaje robić. Na lokalnych rynkach jesteśmy postrzegani jako solidny pracodawca, który dba o bezpieczeństwo załogi w różnych aspektach zatrudnienia.

UWAGA: * Podawane dane liczbowe są przybliżone, ponieważ nie jest jeszcze zamknięty rok. Biegli będą badać sprawozdanie finansowe i ostateczne wyniki poznamy dopiero około kwietnia.

mm

Samochód poinformował policję o kolizji

Parczewscy policjanci zostali poinformowani o zdarzeniu drogowym, do którego doszło 23 stycznia w miejscowości Kostry. Zgłoszenie na numer alarmowy zostało wysłane z systemu eCall zainstalowanego w jednym z aut biorących udział w zdarzeniu.

Otrzymana wiadomość zawierała dane o aucie (numer VIN, rodzaj paliwa), lokalizację w chwili zdarzenia (eCall zawiera moduł GPS), adnotację, że eCall zadziałał automatycznie



Kierująca Audi Q5 nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i doprowadziła do zderzenia z prawidłowo jadącą Skodą Fabią

oraz informację, że nikt nie nawiązuje rozmowy z operatorem.

Jak się okazało, kierująca Audi Q5 nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i doprowadziła do zderzenia z prawidłowo jadącą Skodą Fabią. Na szczęście niko-

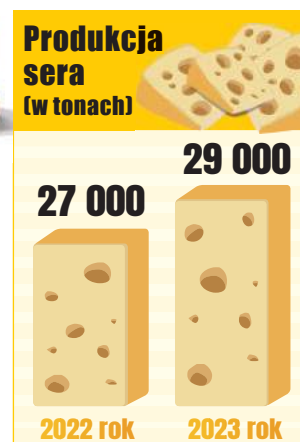
mu nic poważnego się nie stało. Za spowodowanie kolizji, 40-latką kierującą audi została ukarana mandatem w wysokości 1300 złotych

w



Rozwój i strategiczne inwestycje

Rok 2024 to dla Spomleku czas zapowiadanego intensywnego rozwoju i strategicznych inwestycji. Planowane jest uruchomienie nowej solowni w zakładzie w Radzynie, co wpłynie na lepszą, stabilną jakość serów dojrzewających. Dodatkowo firma planuje połączenie z OSM Bychawa oraz kontynuację inwestycji w obszarze produktów wysokobiałkowych. Pod koniec 2023 roku do sprzedaży trafiły koncentraty białek serwatkowych WPC 80 w czterech smakach w opakowaniach 700 g, dostępne są m.in. na platformie zakupowej Allegro.



Co z parkingiem przed sklepem?

- Zdajemy sobie sprawę, że parkowanie pod naszym sklepem firmowym może być utrudnione, z uwagi na małą liczbę miejsc parkingowych. Na tę chwilę nie mamy technicznych możliwości, by powiększyć parking pod sklepem, ale cały czas zastanawiamy się, jak tę sprawę rozwiązać z korzyścią dla naszych klientów - wyjaśnia Aneta Mostowicz, rzecznik firmy.

R E K L A M A

REKRUTACJA

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Radzynie Podlaskim prowadzi nabór na semestr pierwszy do Szkoły Policealnej na kierunek

OPIEKUN MEDYCZNY

Zapisy trwają **do 10 lutego 2024 r.**

Nauka rozpocznie się **17 lutego 2024 r.**

Nauka trwa trzy semestry (1,5 roku)

Sluchacz uzyskuje certyfikat uprawniający do pracy m. in w szpitalu, zakładach opiekuńczo - leczniczych, sanatoriach, niepublicznych zakładach opieki zdrowotnej i innych placówkach medycznych.

WYBIERZ ZAWÓD Z PERSPEKTYWAMI NA PRZYSZŁOŚĆ !

WYMAGANE DOKUMENTY

1. Podanie (druk w sekretariacie szkoły)
2. Świadectwo ukończenia szkoły średniej (matura nie jest wymagana)
3. Fotografia 1szt
4. Zaświadczenie lekarza medycyny pracy (skierowanie wystawia szkoła)

Szkoła posiada uprawnienia szkół publicznych
Wydajemy zaświadczenia do ZUS, KRUS i innych instytucji.

Prowadzimy również szkolenia na różnorodnych kursach zawodowych

Informacje i zapisy:



Zakład Doskonalenia Zawodowego, Ośrodek Kształcenia
21-300 Radzyń Podl. ul. Sitkowskiego 2a,
Tel. 83 352 76-00, 83 352 19-60 .
Zapisy prowadzone są osobiście lub telefonicznie
codziennie w godz. 8.00 -16.00

Będzie elektryzujące starcie w wyborach na wójta gminy Dębowa Kłoda

Obecna wójt Grażyna Lamczyk zmierzy się z Radosławem Kozakiem, swoim odwiecznym konkurentem – zapowiada się elektryzujące starcie w wiosennych wyborach na wójta gminy Dębowa Kłoda.



Grażyna Lamczyk, wójt:
Zamierzam kandydować, ponieważ nasza gmina potrzebuje aktywnego wójta, a ja do tych należę.



Radosław Kozak,
będzie kandydatem na wójta:
Gołym okiem widać, jak rozwinęły się sąsiednie gminy, ile pozyskano środków na inwestycje, natomiast w rozmowach z mieszkańcami Dębowej Kłody słyszę, że to była „kadencja straconych szans”.

Premier Donald Tusk zapowiedział niedawno, że pierwsza tura wyborów samorządowych odbędzie się w niedzielę, 7 kwietnia. Dwa tygodnie później planowana jest druga tura wyborów m.in. na wójtów oraz burmistrzów tam, gdzie nie udało się wyłonić zwycięzcy w pierwszej turze.

Będzie gorąco

Elektryzujące starcie zapowiada się w wyborach na wójta gminy Dębowa Kłoda. Grażyna Lamczyk, urzędująca wójt, zmierzy się z byłym wójtem Radosławem Kozakiem.

Będzie to kolejne starcie Lamczyk z Kozakiem. W 2014 roku o wyniku wyborów rozstrzygnęła druga tura, startujący wówczas z Komitetu Wyborczego PiS Kozak minimalnie pokonał Lamczyk, która startowała z Komitetu Wyborczego Wyborców Samorządowa Inicjatywa Społeczna. Decydujące okazały się 23 głosy.

W 2018 roku również potrzebna była druga tura, zwyciężyła Grażyna Lamczyk, która miała o ponad 100 głosów więcej niż 34-letni wówczas Kozak.

Pani wójt w rozmowie z nami oficjalnie deklaruje, że będzie się ubiegała o reelekcję.

– Zamierzam kandydować, ponieważ nasza gmina potrzebuje aktywnego wójta, a ja do tych należę. Myślę, że sprawdziłam się jako wójt tej gminy i chyba nie zawiodłam mieszkańców i na pewno ich

nie zawiodę. Zrobione zostało wszystko, co zaplanowaliśmy. Pozyskaliśmy pieniądze na realizację szeregu inwestycji i zakup sprzętu, które zostały zrealizowane i zakupione w tej kadencji na kwotę ponad 30 mln zł. Realizujemy obecnie inwestycje, których wartość przekroczy 10 mln złotych. Zgodnie z przyjętym planem budżetu na 2024 r. i WPF zaplanowaliśmy realizację inwestycji na ponad 32 mln zł. Są to duże zadania inwestycyjne – wylicza swoje sukcesy pani wójt (pełną wypowiedź prezentujemy niżej).

Innego zdania jest Radosław Kozak

– Od dłuższego czasu zwracają się do mnie mieszkańcy i namawiają do startu w wyborach na wójta. Gołym okiem widać, jak rozwinęły się sąsiednie gminy, ile pozyskano środków na inwestycje, natomiast w rozmowach z mieszkańcami Dębowej Kłody słyszę, że to była „kadencja straconych szans”. W latach 2019-2023 rząd Zjednoczonej Prawicy przekazał dla samorządów największe środki w historii. WSZYSTKIE gminy dostały miliony złotych.

Niestety Dębowa Kłoda nie skorzystała z tych środków efektywnie, wiele gmin w powiecie parczewskim otrzymało znacznie więcej (...). Po wielu rozmowach z mieszkańcami podjąłem decyzję, że wystartuję w najbliższych wyborach na wójta gminy i poproszę mieszkańców o głos – zapowiada Kozak.

Były wójt dodaje, że „to nie jest tak, że obecne władze gminy nie robiły nic przez ostatnie 5 lat”.

– Natomiast znaczna część inwestycji wykonanych przez obecną panią wójt to dokończenie projektów przygotowanych przeze mnie, jak chociażby termomodernizacja szkoły w Kodeńcu, budynku Urzędu Gminy, kanalizacja i oczyszczalnia ścieków w Białce – przypomina (pełną wypowiedź Kozaka prezentujemy niżej).

W kontekście wyborów na wójta gminy Dębowa Kłoda wymienia się też nazwisko Ewy Karpiuk-Frynas, działaczki społecznej zaangażowanej w koordynację jednego z najszerzej zakrojonych protestów w powiecie przeciwko budowie przemysłowej fermy drobiu w Pacholu. Karpiuk-Frynas nie składa kategorycznej deklaracji.

– Rozważam taką możliwość (kandydowania w wyborach na wójta – dop. aut.). Na razie nie chcę wypowiadać się w tej kwestii – powiedziała w rozmowie z nami.

Pełna wypowiedź Grażyny Lamczyk:

Potrzebna jest kontynuacja realizacji inwestycji, ponieważ pozyskaliśmy środki na ich realizację i zaplanowaliśmy ich realizację wspólnie z moimi pracownikami, radnymi i sołtysami, dlatego chcę, abyśmy zrealizowali to, co uzyskaliśmy. Pieniądze wydaję bardzo rozsądnie, analizując wydanie każdej złotówki i nie wchodzę w realizację zadań, na które nie mam możliwości pozyskania wsparcia z zewnątrz. Budżet w 2024 r. przekroczy 53 mln zł. To historyczny budżet. Nasza gmina nigdy dotychczas nie miała tak dużego budżetu. Mam nadzieję, że społeczeństwo doceni nasz trud i starania, aby nasza gmina się pięknie rozwijała. Zresztą nasi mieszkańcy zasługują na to. Dębowa Kłoda to także gmina, w której się urodziłam, wychowałam i cały czas pracuję. Poświęciłam całe swoje

dorośle życie tej gminie i jej mieszkańcom, ogromnie się z nią utożsamiam. Mimo różnych propozycji nie wyobrażałam i nie wyobrażam sobie, że mogłabym wybrać inny samorząd.

Moja kampania wyborcza to codzienna praca na rzecz tej gminy i jej mieszkańców i trwa już przez całą kadencję. Ja nie potrzebuję plakatów ani hasel. Moje plakaty wyborcze to nowe inwestycje, drogi, modernizacja szkoły, gminy, świetlic, scena, a moimi hasłami reklamowymi jest oczyszczalnia, kanalizacja, samochody strażackie, sprzęt gospodarczy oraz promocja gminy.

Takie „plakaty i hasła reklamowe” co roku od początku kadencji się powiększają. Druga sprawa to wiarygod-

ność. W gminie wszyscy mnie znają. Wiedzą, że jeżeli coś obiecuję, to staram się to zrealizować. Zaufanie zdobywa się na co dzień w zwykłych relacjach. Oczywiście czasami są przeszkody, ale nigdy nie wynikały z mojej winy. Uważam, że kontakt bezpośredni jest najlepszy i na pewno będę rozmawiać z ludźmi. Jeżeli będzie propozycja zrobienia spotkań z wyborcami, to wezmę w nich udział. W związku z tym, że internet stał się teraz jednym z najczęstszych nośników informacji, skorzystam też z tej firmy promocji. Z okazji Nowego Roku życzę wszystkim czytelnikom „Wspólnoty Parczewskiej” i mieszkańcom mojej gminy dużo zdrowia, szczęścia, sukcesów i spełnienia wszystkich planów i marzeń.

Pełna wypowiedź Radosława Kozaka:

Pięć lat temu, opuszczając Urząd Gminy w Dębowej Kłodzie, żegnałem się z Państwem z pokorą, ale także w przekonaniu, że to był dobry czas. Bo to jest dobra gmina, mieszkają w niej dobrzy ludzie. Przez cztery lata mojej pracy w Dębowej Kłodzie udało mi się zrobić wiele pozytywnych rzeczy. A tamta kadencja 2014 – 2018 była nieporównywalnie inna, jeśli chodzi o pieniądze dla gmin – było ich po prostu znacznie mniej.

Przez całą mijającą kadencję nie wykonano żadnej inwestycji, która powiększyłaby budżety domowe mieszkańców Dębowej Kłody, a dobrobyt lokalnej ludności powinien być priorytetem każdego wójta. Mam tu na myśli Odnawialne Źródła Energii. Wiele gmin w powiecie parczewskim wykonało milowy krok w tym zakresie. Dobrym przykładem jest znajoma Państwu gmina Siemień, gdzie obecny wójt przyczynił się do znacznych oszczędności na rachunkach za prąd swoich mieszkań-

ców. Wybudowano tam aż 230 instalacji fotowoltaicznych na domach prywatnych (jeszcze na korzystnych warunkach prosumenta), co przekłada się na oszczędności co najmniej 1000 zł rocznie w portfelach mieszkańców, a także na poprawę jakości powietrza w gminie. Ostatnie (i właściwie jedyne w historii) inwestycje OZE w gminie Dębowa Kłoda zostały zrobione, kiedy ja byłem wójtem. To ponad 400 „solarów” do podgrzewania wody użytkowej i kilkadziesiąt pieców na biomasę. W obecnej kadencji takich projektów niestety zabrakło.

Ostatnie pięć lat poświęciłem na rozwój osobisty, podnoszenie swoich kwalifikacji. Powiększyła mi się też rodzina, z czego jestem bardzo dumny. Ukończyłem studia MBA, obecnie kończę jeszcze studia podyplomowe na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Jestem dyrektorem jednego z najważniejszych departamentów w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego. Zdobyłem tu

ogromne doświadczenie zawodowe, pracując w strukturach dużego samorządu, z ogromnym budżetem i wielkimi inwestycjami.

Do czasu wyborów zamierzam spotykać się z mieszkańcami gminy Dębowa Kłoda, przedstawiając program wyborczy, będący odpowiedzią na oczekiwania i postulaty mieszkańców, z którymi ciągle do mnie przychodzą. Zapraszam wszystkich Państwa do współpracy, do budowania dobrej, serdecznej i przyjaznej gminy, w której każdy czuje się dobrze. Mieszkańcy Dębowej Kłody zasługują na więcej! Jeżeli nie przyspieszymy rozwoju, nasze dzieci nie będą tutaj widziały swojej przyszłości. Moim konkurentem politycznym życzę samych dobrych pomysłów i debaty wolnej od politycznych sporów. Wszystkich zapraszam do udziału w wyborach, ponieważ niezależnie od tego, kto będzie wójtem gminy, wygrają Mieszkańcy, wygra Demokracja.

Grzegorz Rekiel

Tragedia po pożarze. Jest zrzutka dla rodziny Kamila z Branicy Radzyńskiej

Ogień strawił półmilionowy majątek. Ruszyła pomoc dla poszkodowanej rodziny.

Pożar wybuchł 20 stycznia w chlewni w Branicy Radzyńskiej. Akcja gaśnicza trwała cztery godziny, uczestniczyło w niej 11 zastępów straży pożarnej, 52 strażaków.

O wydobywającym się ogniu spod dachu chlewni zaalarmował radzyńską komendę Państwowej Straży Pożarnej o godz. 11.15 właściciel gospodarstwa.

Straty strażacy oszacowali na 480 tys. zł (w tym straty w budynku gospodarczym 400 tys. zł).

Zwierzęta były bezpieczne, chlewnię wentylowano - informował nas oficer dyżurny z radzyńskiej komendy PSP. Nie oznaczało to, że nie będzie strat wśród zwierząt, bo mogą różnie zareagować na stres.

Za prawdopodobną przyczynę pożaru uznano zwarcie instalacji elektrycznej.

Akcję pomocy dla poszkodowanych gospodarzy uruchomił pan Daniel Grochowski. Na stronie www.zrzutka.pl pojawił się post: Pomóżmy podnieść się rodzinie Kamila z Branicy Radzyńskiej z tragedii po pożarze. Każdy z nas może pomóc.

mm



Wystarczy wejść na stronę www.zrzutka.pl, wpisać hasło: Pomóżmy podnieść się rodzinie Kamila z Branicy Radzyńskiej z tragedii po pożarze

Opis zrzutki

W Branicy Radzyńskiej w gospodarstwie Kamila Kublickiego wybuchł pożar. Niestety żywioł pochłoniął dużą część budynków gospodarczych, spłonęła część chlewni, uszkodzona jest instalacja elektryczna, hydrauliczna i wentylacyjna. Spalony jest sprzęt i urządzenia gospodarcze, nie działają urządzenia do przygotowywania i podawania

paszy dla zwierząt. Obecnie 650 młodych tuczników znajduje się w budynku, w którym spaliło się 80 procent dachu, budynek jest bez okien, które zostały wybite, aby zapobiec zaccadeniu zwierząt. Straty są olbrzymie. Wstępnie zostały oszacowane na ponad 500 tys. zł. Niestety młody rolnik Kamil i jego rodzina nie są w stanie wrócić do

normalności bez wsparcia osób o wielkich sercach. Potrzebna jest nasza pomoc. W tym celu uruchamiamy zbiórkę pieniędzy na portalu Zrzutka.pl. Planowane są też zbiórki w sąsiednich miejscowościach, koordynowane przez sołtysów. Razem możemy pomóc, aby rodzina Kamila szybciej wróciła do normalności - pisze Daniel Grochowski.

18-latek zjechał z drogi i dachował. Wiózł 16-letniego pasażera

POWIAT ŁUKOWSKI: Młody kierowca i jego jeszcze młodszy pasażer wylądowali w polu.

W środę 24 stycznia o godz. 7.20 doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego w Wesołowie w gminie Stanin.

Przybyli na miejsce policjanci ustalili, że kierujący Volkswagenem Sharanem 18-latek z gminy Krzywda na łuku drogi zjechał na pobocze, po czym na polu doprowadził do wywrócenia samochodu. Pasażerem auta był 16-latek z gminy Krzywda, który nie doznał obrażeń - informuje Marcin Józwiak, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

18-latek trafił do szpitala. Doznał niegroźnych obrażeń i po opatrzeniu zwolniono go do domu. 18-letni kierowca volkswagena został ukarany mandatem karnym za spowodowanie kolizji drogowej, a jego konto



Na szczęście nikt z tego auta nie odniósł poważnych obrażeń (fot. OSP Stanin)

wzbogaciły punkty karne.

Jak informuje OSP Stanin, działania strażaków polegały

na udzielaniu pierwszej pomocy poszkodowanemu oraz zabezpieczeniu miejsca zdarzenia. Na

miejscu były policja, OSP Stanin, JRG Łuków, ZRM.

mo



NEKROLOGI

Biała Podlaska

Genowefa Matoszka 96 lat
zm. 18 stycznia,
Biała Podlaska

Halina Piotrowska 83 lata
zm. 18 stycznia,
Biała Podlaska

Jan Przyłucki 55 lat
zm. 18 stycznia,
Janówka

Józef Wójcicki 89 lat
zm. 20 stycznia,
Biała Podlaska

Kazimiera Bąk 65 lat
zm. 21 stycznia,
Biała Podlaska

Stanisław Urynowicz 70 lat
zm. 21 stycznia,
Łomazy

Ilona Gałęcka 33 lata
zm. 21 stycznia,
Międzyrzec

Janina Sznajder 86 lat
zm. 22 stycznia,
Biała Podlaska

Jarosław Piotr Sobiczewski 63 lata
zm. 22 stycznia,
Międzyrzec

Maria Tomaszuk 77 lat
zm. 23 stycznia,
Ortel Królewski Drugi

Ryszard Szewczuk 63 lata
zm. 23 stycznia,
Biała Podlaska

Henryka Sworcuk 88 lat
zm. 23 stycznia,
Dołha

Paweł Galiński 54 lata
zm. 23 stycznia,
Biała Podlaska

Wanda Czerko 78 lat
zm. 24 stycznia,
Lachówka Duża

Lech Dawidziuk 74 lata
zm. 25 stycznia,
Biała Podlaska



HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Łuków

Teresa Krzyżyńska 86 lat
zm. 23 stycznia,
Jedlanka

Janina Rzymowska 91 lat
zm. 23 stycznia,
Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Parczew

Elżbieta Ajdadyńska 55 lat
zm. 19 stycznia,
Parczew

Jan Król 85 lat
zm. 22 stycznia,
Parczew

Anna Łobacz 90 lat
zm. 19 stycznia,
Komarówka Podl.

Jerzy Jan Gajko 78 lat
zm. 22 stycznia,
Kolano

Karolina Kabat 94 lata
zm. 19 stycznia,
Białka

Ryszard Żelazowski 83 lata
zm. 24 stycznia,
Komarówka Podl.

Jolanta Wojtyńska 61 lat
zm. 19 stycznia,
Parczew



Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Radzyń Podlaski

Jacek Szamulak 47 lat
zm. 17 stycznia,
Radzyń

Jacek Niebrzegowski 54 lata
zm. 22 stycznia,
Ulan

Leokadia Baran 91 lat
zm. 20 stycznia,
Radzyń

Roman Kot 79 lat
zm. 24 stycznia,
Turów

Zbigniew Kłós 77 lat
zm. 20 stycznia,
Radzyń



PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Wspomnienie

Odszedł nauczyciel Jan Walo. Zawsze był wzorem wielkiej pracowitości w szkole

POWIAT ŁUKOWSKI:
Śp. Jan Walo, ceniony nauczyciel biologii, muzyki i plastyki, zmarł nagle 27 grudnia w wieku 61 lat. Całe życie zawodowe związał z Zespołem Szkół w Tuchowiczu, chociaż pracował dodatkowo również w szkołach w Jeleńcu i Staninie.



Pogrzeb zasłużonego nauczyciela odbył się w piątek, 30 grudnia w kościele parafialnym w Staninie. W ostatniej drodze Zmarłemu towarzyszyli bliscy, przyjaciele, znajomi, sąsiedzi i społeczność Szkoły Podstawowej w Tuchowiczu – nauczyciele, pracownicy, uczniowie z rodzicami, wychowankowie, absolwenci.

Żegnaj, Janku!

W imieniu szkolnej społeczności śp. Kolegę pożegnała Bożena Stępniewska-Szewczak, dyrektor szkoły w Tuchowiczu.

- Jeżeli powiem, że żegnamy Jana Wala – może to zabrzmieć sztucznie, zbyt oficjalnie, obco. Powiem więc – zebrał się, aby pożegnać i odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku Janka. Tak Go będziemy wspominać, pamiętać... Jasia... Uśmiechniętego, pełnego życia, radości, ciepła, miłości. Był dla nas wszystkich tu zebranych w jakiś sposób bliską osobą – rozpoczęła.

Z Tuchowiczem

Jan Walo całe życie zawodowe związany był ze Szkołą Podstawową w Tuchowiczu,

śp. Jan Walo
- Drogi Janku! Swoją niezwykłą pracą i doświadczeniem umiałeś załagodzić trudne sytuacje. Z głębi naszych serc dziękujemy Ci za to! Miałeś tyle planów, zamierzeń. Jeszcze w piątek podczas jasełek stałeś przy konsoli. Twoi uczniowie wykonywali skoczne pastorałki i żywe kolędy. Takim Cię zapamiętamy, stojącego przy sprzęcie, dyrygującego śpiewem radosnych pieśni bożonarodzeniowych. Dziękujemy Ci Janku za to, że byłeś z nami, za Twoje zawsze pogodne usposobienie, za życzliwość wobec wszystkich – wspominała Zmarłego dyrektor szkoły w Tuchowiczu Bożena Stępniewska Szewczak

choć pracował dodatkowo również w szkołach w Jeleńcu i Staninie.

Od 1 września 1981 r. związał się na stałe zawodowo z Tuchowiczem, pracując jako nauczyciel przyrody, biologii, chemii, plastyki, muzyki. Węzłami rodzinnymi z Tuchowiczem związany był od zawsze. Jako pedagog nieustannie się doksztacał. Oprócz magisterskich studiów z biologii ukończył studia podyplomowe z matematyki i sztuki.

W ciągu 42 lat pracy nauczycielskiej był wielokrotnie wyróżniany Nagrodą Dyrek-

tora Szkoły za osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Wzór pracowitości

Bożena Stępniewska-Szewczak przypominała, że śp. Jana Walo cieszyły sukcesy dzieci, martwiły sprawy trudne. Jako nauczyciel i wychowawca dbał o potrzeby uczniów, nie szczędził im siły i czasu.

- Zawsze był wzorem wielkiej pracowitości w szkole, rzetelnie wypełniał powierzone mu obowiązki. Pełnił wiele dodatkowych funkcji,

angażował rodziców do pracy na rzecz klasy i szkoły, dbał o staranną oprawę uroczystości, przygotowując uczniów do występów na uroczystościach szkolnych i pozaszkolnych, do licznych konkursów. Starał się, by jego uczniowie wszechstronnie się rozwijali w atmosferze zrozumienia i w poczuciu własnej wartości – wspominała.

- Przeżył swe życie w najpiękniejszy z możliwych sposobów. Swym charakterem, postawą życiową, poświęceniem wobec dzieci i najbliższych, otwartością i życzliwością wobec drugiego człowieka pokazywał nam, co jest w życiu ważne i istotne. Kochał pracę, a dobro dziecka było dla niego zawsze najważniejsze. Spełniał się w trudnej pracy nauczycielskiej. Żegnam Cię jako naszego serdecznego kolegę i przyjaciela, z którym przepracowaliśmy wiele lat. Prywatnie nasze ścieżki splotły się jeszcze w Liceum im. T. Kościuszki w Łukowie. Obydwoje chodziliśmy do klasy humanistycznej, chociaż dzieliły nas dwa lata – mówiła pani dyrektor.

„Nasz wychowawca”

Na fejsbuku szkoły w Tuchowiczu pod informacją o odejściu Jana Walo pojawiło się wiele komentarzy jego dawnych uczniów.

- Był naszym nauczycielem dawno temu, jeszcze w starej szkole. Minęło ponad 30 lat, a jeszcze pamiętam tablice „Płazy i gady Polski” i łacińskie ich nazwy, o które pytał. Grywał też na lekcjach na pianinie... - wspomina pan Grzegorz.

- Wspomniały wychowawca, nauczyciel - to słowa pani Marty.

- Mój wychowawca. Spoczywaj w pokoju - napisały panie Bernarda, Lidia i pan Andrzej.

- Profesjonalny nauczyciel, życzliwy człowiek i wyjątkowy wychowawca - taki właśnie był już świętej pamięci pan Jan Walo! - napisał pan Tomasz.

Kradzież rozbójnicza w Biedronce

Białorusin użył przemocy wobec pracownika ochrony sklepu, aby wynieść ukradzioną butelkę szkockiego alkoholu i cztery bułki. Po wyroku sądowym musi liczyć się ze sporymi wydatkami.

Do przestępstwa doszło 4 września 2023 r., gdy w sklepie „Biedronka” przy białskiej ul. Siodorskiej 45-letni Dymitry S. z Białorusi skradł butelkę Whiskey Famous Grouse (0,7 litra), wartości 69,99 zł i cztery bułki. Kiedy obcokrajowca z łupami wartymi 71,31 zł usiłował zatrzymać pracownik ochrony Paweł F., Białorusin użył wobec niego przemocy, odpychając i szarpiąc ochroniarza oraz oddał się ze miejsca zdarzenia.

Tego dnia około południa Dymitry S. został zatrzymany i dwie doby pozbawiony wolności. Pod koniec grudnia białski Sąd Rejonowy uznał Dymitryja S. za winnego kradzieży rozbójniczej.

Za ten wypadek mniejszej wagi (niewielka wartość łupów) sąd wymierzył oskarżonemu karę roku pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawiesił tytułem próby na okres dwóch lat. Orzekł 1500 zł grzywny. Zobowiązał Białorusina do przeproszenia pokrzywdzonego Pawła F. na piśmie. Orzekł podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez opublikowanie w BIP na stronie sądu. Zobowiązał oskarżonego do zapłaty 71,31 zł na rzecz pokrzywdzonej spółki Jeronimo Martins Polska S.A.

(pim)

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd Pracy Radzyń Podl.			
Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Policjant, Radzyń/ KWP	1	4 165,00 zł	mianowanie
Magazynier, Białka	1	4 242,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Radzyń	0,5	2 121,00 zł	u
Pracownik biurowy, Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Instruktor warsztatów artystycznych (ceramika) Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Menadżer biura, Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Przetwórcza owoców i warzyw, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	4 242,00 zł	u
Kierowca ciągnika rolniczego – mechanik, Ulan Mały	0,5	2 121,00 zł	u
Fakturzysta – magazynier, Radzyń	1	4 242,00 zł	u
Murarz – tynkarz, Komarówka Podl./ AZ- BUD	1	4 242,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Krasew		1 006,36 zł	u
Nauczyciel psycholog szkolny, Wola Chomejowa		922,49 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik pojazdów samochodowych, Biała Podl./ Geo Gaz Auto Komis HIT	1	5 500,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Łuniew	1	4 242,00 zł	u
Policjant, Biała Podl./ KWP	1	5 435,00 zł	mianowanie
Kierowca mechanik, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Dyrektor do spraw administracyjnych, Dobryń Duży	1	5 700,00 zł	u
Główny księgowy, Janów Podl./ Zespół Placówek Oświatowych	1	5 900,00 zł	u
Geodeta, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl./ Uni – Andragos	1	4 300,00 zł	u
Sprzątający, Koroszczyn/ HR For Business		27,7 zł/godz.	z
Robotnik szklarniowy, Międzyrzec	1	4 242,00 zł	u
Pracownik przeładunkowy/ operator wózka widłowego, Małaszewicze Duże/ CL EUROPORT	1	4 500,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego w transporcie międzynarodowym, Biała Podl.		27,7 zł/godz.	z
Specjalista do spraw celnych, Małaszewicze/ ADMPOL	1	5 900,00 zł	u
Teleinformatyk, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Piszczac	0,5	2 275,00 zł	u
Młodszy specjalista do spraw baz danych, Biała Podl./BDO SOLUTIONS		30 zł/godz.	z
Główny księgowy, Biała Podl./ Białskie Wodociągi	1	8 000,00 zł	u
Lakiernik, Wyczołki/ VIKKING KTS	1	5 500,00 zł	u
Pracownik socjalny, Drelów/ GOPS	1	4 300,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Postępowania toczą się w obie strony - przyznaje prokurator

Prokurator stawia zarzuty członkowi Zarządu Powiatu Opolskiego. Michał Kramek: Jestem niewinny

POW. OPOLSKI: Michał Kramek, członek Zarządu Powiatu Opolskiego, ma status podejrzanego. To pokłosie awantury z użyciem rury od odkurzacza. Doniesień do organów ścigania w związku z tym konfliktem jest więcej...

Z rurą od odkurzacza w rękę

Wracamy do wydarzeń z lipca ub.r., do których doszło w mieszkaniu w jednym z bloków w Poniatowej. Chodzi o lokum, w którym mieszkali Michał Kramek i jego brat bliźniak Łukasz. Pierwszy z nich to etatowy członek Zarządu Powiatu Opolskiego. W wyborach samorządowych w 2018 roku z powodzeniem startował z listy Prawa i Sprawiedliwości. Jednocześnie jest radnym Rady Powiatu Opolskiego i prezesem poniatowskiego stowarzyszenia Niezlomna Polska – Dobre Słowo.

„Gazeta Wyborcza” napisała wówczas o tym, że we wspomnianym mieszkaniu Michał Kramek miał zaatakować mężczyznę rurą



Michał Kramek

członek Zarządu Powiatu Opolskiego

Będę walczył o prawdę, o swoje dobre imię oraz nie pozwolę na bezkarne szkalowanie i pomawianie mnie

od odkurzacza. Opisano, jak sytuacja wygląda z perspektywy 29-letniego mężczyzny (w artykule nie podano jego imienia i nazwiska), który twierdzi, że został zaatakowany. Z jego relacji wynika, że z bratem Michała Kramka urządzili w tym lokalu biuro projektu, który wspólnie realizowali.

- Pracowałem w jednym pokoju. W drugim pokoju między braćmi bliźniakami doszło do sprzeczki, która przerodziła się w awanturę. Po pewnym czasie Michał Kramek zza drzwi pokoju zaczął krzyczeć do mnie: „Zaje... cie”, „Ty patologio” - powiedział w rozmowie z dziennikarzem „Gazety”. - Po chwili zdenerwowany, niepanujący nad sobą, wbiegł do pokoju z metalową rurą od odkurzacza, którą zaczął mnie okładać, gdzie popadło. To był absolutny szok, wszystkiego mogłem się spodziewać, ale nie tego. Chwyciłem za

telefon i prawą ręką zacząłem nagrywać, a lewą osłaniać się przed atakiem - dodał mężczyzna.

Do internetu trafiło nagranie z zaiscicia. Widać na nim, jak Michał Kramek krzyczy do nagrywającego, następnie do niego podchodzi i wtedy dochodzi do szarpaniny. Z ust samorządowca padają wulgarne słowa. W następnej części nagrania widać, jak wpada do pokoju z rurą od odkurzacza w rękę. „Co nagrywasz?!” - krzyczy, a następnie zbliża się i próbuje za jej pomocą raz uderzyć nagrywającego. Widać, jak osoba trzecia, prawdopodobnie brat Michała Kramka, próbuje powstrzymać go od ataku. Nie widać dokładnie, czy uderzenie trafia w nagrywającego. Po tym Michał Kramek rzuca rurą i opuszcza pomieszczenie.

- To są zwykłe pomówienia. To ja jestem ofiarą i poszkodowa-

nym - odpierał wówczas Michał Kramek, a nagranie określał jako wyrwane z kontekstu.

Sprawy w prokuraturze

Mężczyzna, który uważa się za poszkodowanego po sprzeczce z Michałem Kramkiem, zapowiedział kilka miesięcy temu, że sprawę zgłosi do organów ścigania. Tak też się stało. Prokuratura w ostatnich dniach postawiła Michałowi Kramkowi dwa zarzuty.

Marcin Pytko

Prokurator Rejonowy w Opolu Lub.

Postępowanie jest w toku. Zarzuty dotyczą gróźb karalnych i spowodowania uszczerbku na zdrowiu

- Postępowanie jest w toku. Nie ujawniamy treści tych zarzutów. One dotyczą gróźb karalnych i spowodowania uszczerbku na zdrowiu. To jest związane z powszechnie znanym filmem, który był udostępniony w internecie - mówi Marcin Pytko, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Mężczyzna, który miał paść ofiarą ataku Michała Kramka, zgłosił do prokuratury kolejne zawiadomienie przeciwko członkowi Zarządu Powiatu.

- Rzeczywiście toczy się jeszcze jedno postępowanie dotyczące przekroczenia uprawnień przez członka Zarządu Powiatu. Jesteśmy na etapie sprawdzania. Ustalamy, czy rzeczywiście mogło dojść do tego przestępstwa. Sprawdzamy podstawowe rzeczy, które wskazywałyby i dawałyby przesłankę do tego, czy prowadzić dalej postępowanie, czy też nie - przyznaje prokurator Marcin Pytko.

Jednocześnie toczy się postępowanie w drugą stronę - Michał Kramek zgłosił zawiadomienia do prokuratury przeciwko wspomnianemu mężczyźnie.

- Chodzi o naruszenie miru domowego i inne. Toczy się to w ramach jednego postępowania. W tym momencie prowadzimy czynności sprawdzające - zaznacza Prokurator Rejonowy w Opolu Lubelskim.

„Będę walczył o prawdę”

Michał Kramek przesłał „Wspólnocie” oficjalne oświadczenie w tej sprawie.

„Będę walczył o prawdę, o swoje dobre imię oraz nie pozwolę na bezkarne szkalowanie i pomawianie mnie” - pisze członek Zarządu Powiatu w dokumencie.

Uważa, że w sprawie „rzekomego naruszenia nietykalności cielesnej” jest niewinny i powtarza, że to on czuje się ofiarą i pokrzywdzonym.

„W sposób stanowczy zażądałem opuszczenia mieszkania, wypowiadając jednocześnie gościnę. Spotkało to się z oporem, który chciałem przełamać, lecz bez użycia siły, co obecnie jest mi zarzucane, wbrew faktom, owszem - doszło do swojego rodzaju scysji, utarczki słownej, lecz to tyle. Osoba ta opuściła moje mieszkanie i byłem przekonany, że na tym znajomość z nim oraz cała sprawa została zakończona” - opisuje wydarzenia z lipca ub.r. Michał Kramek.

Jednocześnie wskazał, że nie wie o kolejnych zarzutach, „w szczególności dotyczących rzekomego nadużycia władzy”.

Dominik Smagała

Część lekarzy zagroziła odejściem z powodu braku terminowej regulacji wynagrodzeń - przyznał dyrektor na posiedzeniu Zarządu Powiatu

Lekarze rzucają pracę w Lubartowie? Niepokój wśród pacjentów

Jaką skalę ma problem związany z zaległościami w wypłacaniu wynagrodzeń lekarzom kontraktowym? I czym to grozi? Takie pytania, w imieniu Czytelników, zadaliśmy dyrektorowi SPZOZ-u w Lubartowie. Ten jednak nie odpowiedział.

Poszukają nowej pracy?

Do redakcji „Wspólnoty” docierają sygnały na temat zaległości płacowych w SPZOZ w Lubartowie.

- Szpital nie płaci pracownikom kontraktowym. To są zaległości sięgające listopada. Głównie chodzi o lekarzy. Oni sobie znajdą nową pracę, to kwestia kilku tygodni. Ale czy ten szpital chce dalej funkcjonować? Skoro nie ma pieniędzy, nie powinien brać lekarzy na kontrakty. Dyrektor składa

Choć dyrektor szpitala obiecywał odpowiedź na pytania „Wspólnoty” najpóźniej do soboty, nie uzyskaliśmy jej do poniedziałku, do czasu zamknięcia tego wydania gazety

obietnice, ale na tym się kończy - powiedziała nam anonimowo jedna z Czytelniczek, wskazując, że jest osobą ze środowiska lekarskiego lubartowskiego szpitala.

Kwestię problemów z wypłatami dla pracowników kontraktowych dyrektor szpitala w Lubartowie potwierdził na długo przed sygnałem, który otrzymaliśmy od Czytelniczki. Choćby podczas grudniowego posiedzenia Zarządu Powiatu, gdy Artur Szczupakowski przekazywał informacje o sytuacji w lubartowskiej lecznicy (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą). Mówił o tym, uzasadniając potrzebę zaciągnięcia kolejnej transzy pożyczki od spółki BFF Polska S.A.

„Są to środki potrzebne m.in. na laboratorium oraz zaspokojenie roszczeń płacowych lekarzy. Część lekarzy zagroziła odejściem z powodu braku terminowej regulacji wynagrodzeń” - wyjaśniał Artur Szczupakowski, o czym pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Wspólnoty”.

Pytania bez odpowiedzi

Potwierdził to też w minionym tygodniu w rozmowie z regionalnymi mediami. Zastrzegł, że dyrekcja szpitala pracuje nad zniwelowaniem zaległości. Przeprawił i zapewnił, że wszystkie zobowiązania zostaną uregulowane.

„Wspólnota” także chciała zadać dyrektorowi szpitala kilka pytań. Artur Szczupakowski poprosił

w piątek o przesłanie ich drogą mailową. Jaką skalę ma problem związany z zaległościami w wypłacaniu wynagrodzeń lekarzom kontraktowym? Czy w ostatnim czasie zdarzyły się przypadki rezygnacji z pracy w SPZOZ w Lubartowie lekarzy kontraktowych lub innych pracowników w związku z zaległościami finansowymi? Czy w związku ze wspomnianą sytuacją funkcjonowanie którychś z oddziałów SPZOZ w Lubartowie jest szczególnie zagrożone? Między innymi takie pytania zadaliśmy dyrektorowi. Choć obiecywał odpowiedź najpóźniej do soboty, nie uzyskaliśmy jej do poniedziałkowego zamknięcia bieżącego wydania „Wspólnoty”.

To tylko jeden z problemów

Zaległości płacowe wobec lekarzy kontraktowych to tylko jeden z problemów, z którymi mierzą się

władze SPZOZ-u. Strata za 2023 rok może wynieść około 30 mln zł. Suma długów jeszcze w ub.r. przekroczyła 100 mln zł.

„Nawet gdyby od roku 2024 osiągnęto milion zł zysku, to potrzeba stu lat, żeby zniwelować dług” - komentował sytuację na posiedzeniu Zarządu Powiatu starosta Tomasz Marzęda.

Dyrektorowi SPZOZ-u nie pomagają rządowe podwyżki wynagrodzeń w 2024 roku - minimalnej krajowej i ustawowej podwyżki pensji pracowników medycznych. Pieniądze na te cele szpital musi znaleźć we własnym budżecie. A przecież już dawno wydatki na wynagrodzenie przekroczyły to, co szpital dostaje od Narodowego Funduszu Zdrowia za świadczenia medyczne.

Pracownicy domagają się wypłat podwyżek dla pracowników medycznych, wprowadzonych ustawowo w lipcu ub.r. Do grudnia do szpitala w tej sprawie wpłynęło

około 80 wezwań przedsądowych do wypłaty podwyżki.

Władze szpitala chciały przenieść zadłużenie ze spółki BFF Polska S.A. do państwowej instytucji - Banku Gospodarstwa Krajowego. Miało to zapewnić oszczędności i odzyskanie płynności finansowej. Niestety, BGK wymaga od szpitala wykazania na etapie składania wniosku miesięcznego zysku w wysokości chociaż 100 tys. zł. Tymczasem straty idą w miliony złotych.

„Do restrukturyzacji szpitala konieczne jest wsparcie podmiotu zewnętrznego, gdyż nie jest możliwe przeprowadzenie tego procesu własnymi siłami. W innym przypadku w 2024 roku nastąpi likwidacja szpitala. Natomiast załoga w ogóle nie przyjmuje do wiadomości złej sytuacji szpitala” - wskazał na posiedzeniu Zarządu Powiatu Artur Szczupakowski.

Dominik Smagała

REG

Bogdanka chwali się rekordowym zyskiem. Bo węgiel był drogi

Mimo mniejszej niż w latach ubiegłych produkcji, lubelska kopalnia w 2023 r. wypracowała rekordowy zysk 687,1 mln zł dzięki wysokim cenom węgla sprzedawanego w ubiegłym roku.

W ubiegłym tygodniu zarząd spółki LW Bogdanka poinformował o wstępnych wynikach finansowych i produkcyjnych Grupy Kapitałowej LW Bogdanka za ubiegły rok.

Jak czytamy w komunikacie LWB „przychody ze sprzedaży osiągnęły najwyższy wynik w historii Grupy” - 3,939 mld zł. Z kolei EBITDA, czyli zysk przed odliczeniem odsetek, podatków, amortyzacji i odpisów wyniósł 1,345 mld zł, EBIT (zysk przed spłatą odsetek i opodatkowaniem) - 839,8 mln zł.

Zysk zwiększony kilkakrotnie

„Pomimo wyzwań w I i II kwartale 2023 r., związanych z trudnieniami geologiczno-hydrologicznymi, Grupa w całym 2023 roku osiągnęła rekordowy zysk netto w wysokości 687,1 mln zł. To o 391 procent więcej, niż zysk z 2022 roku. Jest też wstępny plan produkcyjny na 2024 rok, który zakłada wydobycie ok. 9 mln ton



Kasjan Wyligała, prezes LWB
- Wygenerowane zyski mogą teraz służyć m.in. na finansowanie inwestycji i realizacji transformacyjnych celów

węgla handlowego” - poinformowała spółka LWB.

Wspomniane utrudnienia geologiczno-hydrologiczne to wylew wód podziemnych ścianie wydobywczej 3/VII/385 w polu wydobywczym Stefanów, co miało miejsce w lutym 2023 r. w czasie rozruchu próbnego tej ściany (we wrześniu 2022 r. doszło do jej zaciśnięcia), a także dopływ wody do wyeksploatowanej ściany 1/II/382 w polu Nadrybie.

Zarząd LW Bogdanka w komunikacie informuje ponadto, że udało się osiągnąć roczny cel produkcyjny, który w lipcu określono na około 7 mln ton węgla.

„Produkcja węgla handlowego wyniosła w 2023 roku 7,05 mln ton, przy sprzedaży na poziomie 6,7 mln ton” - podała LWB. Ma to odzwierciedlenie w niemalże pełnym przykopalnianym zwałowisku węgla.

Przypomnijmy, że w lipcu ubiegłego roku cel był aktualizowany z powodu zmniejszenia zapotrzebowania na węgiel dla elektrowni Enei (o około 1 mln ton).

Negatywny wpływ powyższych zdarzeń udało się powstrzymać dzięki wyższym cenom kontrak-

towym, które przełożyły się na rekordowo wysokie wyniki finansowe. Ceny ustalono bowiem jeszcze w 2022 r., w którym wybuchła wojna na Ukrainie i na rynku brakowało węgla.

Wysokie zaangażowanie załogi

- Rekordowe zyski Bogdanki potwierdzają z jednej strony prawidłowy kierunek sposobu zarządzania i rozwoju spółki, a z drugiej strony dowodzą wysokiego zaangażowania załogi na każdym szczeblu - ocenia prezes LW Bogdanka Kasjan Wyligała.

- Spółka obecnie znajduje się w bardzo dobrej sytuacji ekonomiczno-finansowej, organizacyjnej i produkcyjnej. Wygenerowane zyski mogą teraz służyć m. in. na finansowanie inwestycji i realizacji transformacyjnych celów zakładanych w ubiegłorocznej strategii spółki, takich jak multisuwrowość czy dywersyfikacja przychodów z kierunków odnawialnych źródeł energii i gospodarki obiegu zamkniętego - dodaje.

Z kolei Adam Partyka, wiceprezes ds. pracowników i społecz-

7,05 mln ton
- tyle wydobyła Bogdanka w 2023 r.

nych przyznał, że to był wymagający rok. - Ale dzięki ambitnej postawie całej załogi, możemy być dziś dumni z efektów. Bez zaangażowania górników, nie możliwe byłoby wyeliminowanie problemów z zaciśniętą ścianą i dopływem wody na jednej ze ścian, a następnie stopniowe ustabilizowanie produkcji - podkreśla Adam Partyka.

Powrót do „optymalnych zdolności produkcyjnych”

- W drugiej połowie roku kopalnia wróciła do optymalnych zdolności produkcyjnych, czego dowodem jest choćby październikowy rekord postępu ściany na Stefanowie. Natomiast kluczowa okazała się decyzja, aby w 2023 roku w całej spółce prowadzić eksploatację miksem 3-4 ścian. Dzięki temu mogliśmy elastycznie sterować ruchem i zwiększyliśmy w IV kwartale produkcję do poziomu blisko 2,5 mln ton węgla handlowego, co jest optymalnym i wzorcowym wynikiem dla Bogdanki - wylicza wiceprezes ds. pracowników i społecznych.

Kamil Kulig

Liczył na łatwy i szybki zysk z kryptowalut. Stracił 24 tys.

Mieszkaniec gminy Karaczyn dał się nabrać pseudoanalitykowi giełdowemu. Za naiwność słono zapłacił.

Policja ustala wszystkie okoliczności tej sprawy.

- Do pokrzywdzonego zadzwonił mężczyzna przedstawiający się jako analityk giełdowy i powiadomił go, że ma do odebrania pieniądze z inwestycji na giełdzie kryptowalutowej - mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

57-latką ta informacja zaskoczyła, bo kilka miesięcy wcześniej zainwestował na giełdzie w kryptowaluty. Wpłacił wtedy małą kwotę. I zrobił to tylko raz.

- Oszust poinformował go, że jeśli nie odbierze pieniędzy będzie musiał zapłacić podatek w wysokości 5 tys. zł. Słyszac to zgodził się na wypłatę zarobionych pieniędzy - dodaje.

Ale oczekiwany zysk nie wpłynął. Za to na oczach mieszańca gminy Karaczyn z jego konta zaczęły wypływać pieniądze, w sumie ponad 24 tys. zł. Stało się to po tym, jak oszust

kazał 57-latkowi wchodzić na przesłane linki i tam podawać swoje dane.

Po kliknięciu w jeden z linków zainstalował sobie program zdalnego sterowania telefonem. I wówczas zaczęły się prawdziwe problemy.

- Mężczyzna widział na swoim telefonie, że ktoś nim zdalnie steruje i korzysta z aplikacji bankowości elektronicznej - relacjonuje asp. Bigos.

57-latek zrozumiał, że został oszukany, gdy zauważył że na jego telefonie została usunięta aplikacja bankowości elektronicznej.

W banku dowiedział się, że oszuści próbowali jeszcze zaciągnąć 50 tys. zł kredytu. Nie udało im się to. Złożony wniosek został zablokowany przez pracownika banku.

Opolscy policjanci po raz kolejny apelują do mieszkańców naszego powiatu o rozwagę i ostrożność.

- Nie udostępniajmy bezmyślnie obcom osobom swoich danych, loginów i haseł. Nie korzystajmy z przesłanych przez nieznajomych linków - ostrzegają.

ACH

Trzy prokuratorskie zarzuty, trzy miesiące w areszcie

30-latek z gminy Opole Lubelskie jeździł pijany jak biała samochodem. Wcześniej pobił matkę i siostrę. Policjanci znaleźli u niego też narkotyki.

Mężczyzna trafił do aresztu w minioną sobotę. Wnioskowała o to prokuratura, a Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wniosek poparł.

30-latkowi śledczy zarzucili kilka karalnych czynów. Pierwszy to kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości. Mieszkaniec gminy Opole Lubelskie w miniony czwartek (18 stycznia) wjechał seatem do rowu. Swoją pijacką rajd zakończył w Kluczkowicach. Udało mu się jakoś wyjść z samochodu ale miał problem z utrzymaniem równowagi.

- Nie chciał poddać się badaniu na zawartość alkoholu w organi-



30-latek miał na swoim koncie m.in. jazdę na podwójnym gazie. Policjantom wydmuchał 2,5 promila

zmie. Funkcjonariusze zatrzymali 30-latką do wyjaśnienia. Po przebadaniu, okazało się że miał prawie 2,5 promila - informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Jak szybko się okazało po pijaku za kierownicę usiadł nie pierwszy raz. 30-latek miał aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów i nie posiadał uprawnień do kierowania.

I jakby tego było mało w samochodzie, którym kierował, policjanci znaleźli narkotyki. Stąd też drugi zarzut - posiadania środków odurzających.

Trzeci prokuratorski zarzut jaki usłyszał 30-latek dotyczył znęcania się nad rodziną. Dzień po zdarzeniu w Kluczkowicach wyszły na jaw kolejne wybryki. Na policję zgłosiła się matka i siostra męż-



Opolska prokuratura przedstawiła 30-latkowi trzy zarzuty i wnioskuje do sądu o umieszczenie mężczyzny na trzy miesiące w areszcie

czynny nad którymi on sam miał znęcać się. I robił to od dłuższego czasu, jak twierdziły kobiety.

- Dzień wcześniej wszczął w domu awanturę w trakcie której pobił matkę i siostrę - dodaje asp. Bigos.

Teraz 30-latkowi grozi do pięciu lat więzienia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Zamiast zysku strata. A mogło być jeszcze gorzej

POWIAT OPOLSKI: 54-latek uwierzył, że inwestuje w akcje koncernu paliwowego. Dał się nabrać rzekomemu „opiekunowi inwestycji”, przez co stracił przeszło 3 tys. zł. Ale i tak miał szczęście...

Kilka dni temu mieszkaniec powiatu opolskiego znalazł ogłoszenie mówiące o możliwości inwestowania w akcje koncernu paliwowego. 54-latek postępował zgodnie z zamieszczonymi instrukcjami: wypełnił formularz, w którym podał swój numer telefonu i adres mailowy. W kolejnym etapie skontaktował się z mężczyzną „opiekun inwestycji”, podając konto bankowe do inwestowania. 54-latek - zgodnie z instrukcją - wpłacił na nie pieniądze, a dodatkowo zainstalował na laptopie aplikację

umożliwiającą zdalne kierowanie urządzeniem. Fałszywy opiekun namówił go też do kolejnych przelewów na wskazane konto. Łącznie trafiło na nie ponad 3 tys. zł.

Ale mieszkaniec naszego powiatu mógł stracić dużo więcej.

- Mężczyznę od utraty większej kwoty swoich oszczędności uchronił tylko fakt, że nie posiadał na swoim telefonie i laptopie aplikacji bankowości elektronicznej, aby dokonać przelewu, musiał udać się do siedziby swojego banku - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. 54-latek zorientował się, że został oszukany, dopiero w chwili, gdy „opiekun” zalecił mu uruchomienie bankowości elektronicznej, grożąc, że w innym wypadku nie będzie z nim współpracował.

AG

Protesty rolników: Nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. Czy minister Kołodziejczak pomoże?



W proteście w Żyrzynie wzięło udział ok. 50 okolicznych rolników

Sprzeciwiają się wprowadzaniu Zielonego Ładu, a także niekontrolowanemu napływowi towarów z Ukrainy.

W minioną środę, 24 stycznia akcje protestacyjne odbyły się w 250 miejscowościach na terenie naszego kraju. Rolnicy wyszli na drogi m.in. w okolicach Końskowoli, Kurowa, Markuszowa czy w Żyrzynie. W ostatniej miejscowości po godz. 11 na placu GS pojawiło się około 50 miejscowych rolników, którzy ok. południa ruszyli swoimi ciągnikami w stronę Skrudek, jadąc starą drogą krajową wzdłuż drogi ekspresowej S17 w kierunku Warszawy. Na miejscu porządku pilnowały dwa radiowozy policyjne. Protest miał charakter pokojowy. Jednym z głównych postulatów protestujących jest uregulowanie kwestii niekontrolowanego importu artykułów rolnych i spożywczych z Ukrainy i innych krajów spoza UE. Polscy rolnicy, chcąc sprzedawać swoje produkty na terenie Unii, muszą spełniać pewne normy, które z kolei nie dotyczą np. żywności z rynku ukraińskiego.

- Europejskich rolników obowiązują koszty i regulacje, którym nie podlegają producenci rolni z Ukrainy oraz innych krajów spoza Wspólnoty. Dopuszczenie na rynek europejski towarów rolno - spożywczych z krajów pozaunijnych bez żadnych regulacji jest skrajną nieodpowiedzialnością Komisji Europejskiej i zagraża naszemu istnieniu. Zagraża bezpieczeństwu żywnościowemu Europejczyków! - podnoszą rolnicy i dodają:

- Towary sprowadzane na teren UE powinny spełniać normy UE. Powinny przechodzić badania na pozostałości substancji aktywnych.

Ponadto żądają zmian we wspólnej polityce rolnej UE.

- Powinna być spójną polityką regionów, uwzględniającą



Z biało-czerwonymi flagami i transparentami rolnicy z powiatów opolskiego, kraśnickiego i lubelskiego w Chodlu wyrażali swoje niezadowolenie z wprowadzanych przez Unię Europejską regulacji w rolnictwie

specyfikę rolnictwa na danym terenie - podkreślają.

Rolnikom i hodowcom zwierząt nie podobają się również pomysły dotyczące ograniczania hodowli zwierząt.

- Próby zamykania hodowli zwierząt futerkowych odczytujemy jako pierwszą barierę na drodze do wprowadzenia dalszych ograniczeń w produkcji zwierzęcej oraz brak zrozumienia kooperacji zachodzących pomiędzy sektorami w rolnictwie - podkreślają.

Rolnicy zwracają również uwagę na konieczność rozwiązania innych problemów związanych m.in. ze stosowaniem pewnych środków ochrony roślin, nawozów, niszczeniem upraw przez dzikie zwierzęta, czy ochrony opłacalności w produkcji rolnej.

- Protestujemy, ponieważ nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. My, rolnicy, na tym cierpimy. W ostatnim czasie spadły ceny zbóż, kukurydzy, warzyw czy owoców. Największe polskie firmy przetwórcze ściągają produkty z Ukrainy. Domagamy się od rządzących działań, nie chcielibyśmy, aby byli oni podporządkowani Unii Europejskiej. Liczymy na to, że coś się zmieni, jeżeli tak się nie stanie, będziemy zmuszeni nasilić formę protestów - mówi Marcin Barański, rolnik z gm. Żyrzyn i jeden z organizatorów.



Rolnicy poruszali się swoimi ciągnikami starą drogą krajową, biegnącą wzdłuż trasy ekspresowej S17 z Lublina do Warszawy

Powiat opolski: 70 ciągników na rolniczym proteście w Chodlu

Rolnicy z powiatów opolskiego, kraśnickiego i lubelskiego zjechali do Chodla. Protestowali przy drodze wojewódzkiej 747 prowadzącej z Lublina do Iłży. W akcję włączyły się różne organizacje rolnicze m.in. NSZZ Solidarność Rolnicza, Lubelska Izba Rolnicza i Stowarzyszenie Lubelskich Producentów Malin.

Z biało-czerwonymi flagami i transparentami postanowili wyrazić swoje niezadowolenie z wprowadzanych przez Unię Europejską regulacji w rolnictwie. - Po raz kolejny decyzji z UE nas oszukali - grzmieli.

Protest był pokojowy. Trwał ponad dwie godziny. Rolnicy nie blokowali drogi, swoje pojazdy ustawili przy drogach serwisowych. Jak podają organizatorzy, wzięło w nim udział około 150

rolników i 70 ciągników rolniczych. Zakończył się przejazdem całego konwoju traktorów drogą wojewódzką.

Spotkali się z ministrem Kołodziejczakiem

Dzień później delegacja Stowarzyszenia Lubelskich Producentów Malin spotkała się w Warszawie z wiceministrem rolnictwa Michałem Kołodziejczakiem i przedstawiła swoją petycję z dziesięcioma postulatami.

- Domagamy się natychmiastowej reakcji ministerstwa i rządu na nieograniczony i bezcłowy import produktów rolnospożywczych z Ukrainy oraz politykę rolną Unii Europejskiej, która bezpowrotnie zniszczy polskie rolnictwo - mówi Robert Gogółka, właściciel przetwórci owoców z Granic.

Z efektów wizyty nie są zadowoleni. Minister i jego dyrekto-



Jak podają organizatorzy akcji protestacyjnej w Chodlu, wzięło w niej udział około 150 rolników i 70 ciągników rolniczych. Protest zakończył się przejazdem całego konwoju traktorów drogą wojewódzką 747



Marcin Barański,

rolnik z gm. Żyrzyn

Protestujemy, ponieważ nie podoba się nam to, co wprowadziła Unia Europejska. My, rolnicy, na tym cierpimy. W ostatnim czasie spadły ceny zbóż, kukurydzy, warzyw czy owoców. Największe polskie firmy przetwórcze ściągają produkty z Ukrainy. Domagamy się od rządzących działań, nie chcielibyśmy, aby byli oni podporządkowani Unii Europejskiej. Liczymy na to, że coś się zmieni, jeżeli tak się nie stanie, będziemy zmuszeni nasilić formę protestów.



Sylwester Dziewulski,

organizator akcji protestacyjnej w Chodlu

Nasz protest, podobnie jak i w innych miejscach kraju, miał na celu wywrzeć presję na Komisję Europejską, aby zmieniła podejście do niekontrolowanego napływu towarów rolno-spożywczych z Ukrainy do Unii Europejskiej. Domagamy się również zmiany strategii Zielonego Ładu, która prowadzi do ograniczenia produkcji rolnej w Europie, poprzez nakładanie dodatkowych wymagań środowiskowych.



Jan Majewski,

rolnik z Ratoszyna

Oczekujemy, żeby nasze protesty dotarły do decydentów, bo przecież z dnia na dzień nic się nie zmienia, ale żeby z czasem podjęte były te regulacje, żeby były one łagodniejsze, a ceny były stabilne.



Jarosław Suchanowski,

rolnik z Majdanu Bobowskiego (pow. kraśnicki)

Przyjechałem protestować, bo na wsi było źle, jest źle i zanoszą się, że będzie jeszcze gorzej. Protestujemy przeciwko sprowadzaniu owoców z Ukrainy. Oczekujemy jakichś cen, normalnego bytu na wsi. Ta dzisiejsza akcja ma charakter symboliczny. Jak będzie ostrzejsza forma protestu, to myślę, że ona może coś dać.

my, czy dotrzyma danego słowa i podejmie konkretne działania dla ratowania polskiego rolnictwa - komentuje Gogółka.

Dominik Kęsik/MP/ ACH

REG

Kolejny wyrok w sprawie szkolnego boiska.

Prezydent Puław woli iść do aresztu, niż płacić grzywnę

Sąd Okręgowy w Lublinie nałożył na Miasto Puław 5 tys. zł grzywny za to, że umożliwiło korzystanie z przyszkolonego boiska po godzinach pracy szkoły. - To absurd - mówi prezydent Paweł Maj. Zapowiada, że nie zapłaci i decyduje się na odbycie kary aresztu.

Nie grać, bo dla sąsiadów za głośno

Sprawa boiska „Orlik” przy Szkole Podstawowej nr 4 w Puławach na osiedlu Włostowice ciągnie się od 2018 r. Wtedy to starszemu małżeństwu, którego działka graniczy z terenem szkoły, zaczął przeszkadzać hałas ze szkolnego boiska. Para podała miasto do sądu i wygrała. Sąd stanął po stronie puławian i zakazał korzystania z obiektu po godzinach pracy szkoły, a więc mieszkańcom osiedla i klubom piłkarskim, które tam trenowały. Boisko mogło być wykorzystywane jedynie do lekcji wufu oraz zawodów, ale pod warunkiem, że bierze w nich udział drużyna miejscowej szkoły.

Ratusz: Ekspertyza i ekrany akustyczne

W 2020 r. władze miasta postanowiły przygotować ekspertyzę dotyczącą hałasu, jaki generuje obiekt i jego użytkownicy, by następnie od strony działki starszego małżeństwa ustawić ekrany akustyczne, które miałyby ograniczyć poziom hałasu przedostającego się na ich posesję. Liczący 64 metry długości i 4 metry wysokości mur z ekranów kosztował miasto prawie 240 tys. zł. Po jego ustawieniu przywrócono możliwość korzystania z boiska. - Uznaliśmy, że budując te ekrany akustyczne, zamawiając ekspertyzy, które wykazały jednoznacznie, że hałas spadł, postanowiliśmy w 2022 r. udostępnić to boisko dzieciom na zajęcia pozaszkolne - mówi Paweł Maj, prezydent Puław.



Miasto, aby ograniczyć przenikanie hałasu z boiska na działkę małżeństwa, wybudowało ekrany akustyczne. Ale teraz, oprócz hałasu, sąsiadom „Orlika” przeszkadzają i one, bo ich zdaniem zaciniają ich działkę

Prezydent woli areszt niż zapłatę grzywny

Małżeństwo uznało jednak, że miasto tym samym łamie sądowy zakaz i w 2022 r. przed sądem zażądało nałożenia na gminę 15 tys. zł grzywny. Sąd Rejonowy w Puławach oddalił pozew. Mieszkańcy odwołali się, a Sąd Okręgowy w Lublinie przyznał im rację, zmniejszając jedynie wysokość grzywny do 5 tys. zł, która to kara w przypadku jej niezapłacenia zostanie zamieniona na pięć dni aresztu. Kto miałby iść do aresztu? Prezydent - jako osoba stojąca na czele Miasta Gminy Puław. - Jest to już wyrok nieodwołalny, wyrok, który może się powtarzać, gdyż każde następne zgłoszenie państwa, że ćwiczą tutaj dzieci, może skutkować następnymi karami do 1 mln zł i sześciu miesięcy aresztu dla prezydenta - tłumaczy Paweł Maj. Prezydent Puław decyzję sądu nazywa absurdalną i zapowiada, że nie zamierza płacić.

- Nie zapłacimy tej grzywny, dlatego że byłoby to zwycięstwo zła nad dobrem. Jestem w tym momencie gotowy, mogę w każdym momencie iść do aresztu - zapowiada Paweł Maj i dodaje:

- To bezsensowny wyrok pokazujący, jak jednostka może wpłynąć, wręcz terroryzować społeczeństwo Włostowic i całego miasta. Władze miasta zwracają uwagę na fakt, że to małżeństwo wybudowało swój dom na działce sąsiadującej ze szkołą i boiskiem, a nie odwrotnie. - Jak te dzieci mogą się rozwijać? Jeżeli my nie pozwolimy im na rozwijanie pasji, marzeń, spotykanie się ze sobą - pytają urzędnicy.



Prezydent Paweł Maj zaprezentował wyrok sądu, z którego wyraźnie wynika, że w przypadku nieuiszczenia grzywny kara może zostać zamieniona na areszt dla prezydenta wymienionego w piśmie z imienia i nazwiska



Paweł Maj, prezydent Puław
Zrobię wszystko, aby można było tu ćwiczyć i aby takie absurdalności godzące w rozwój naszych dzieci się nie powtórzyły

Prezydent zapowiada, że w tej sprawie będzie interweniował u Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka.

- Zgłosimy to do ministra sprawiedliwości, ministra sportu, jeżeli będzie trzeba, pojedę osobiście - podkreśla wójt Puław. Teraz urząd czeka na wezwanie do zapłaty, w którym zostanie przez sąd wskazany konkretny termin uiszczenia grzywny. Gdy to nie nastąpi, wtedy sąd karę grzywny zamieni na karę aresztu dla prezydenta.

Ekran tłumi hałas, ale sąsiadom zacinia działkę

Ponadto, jak informują urzędnicy, przed Naczelnym Sądem Administracyjnym toczy się postępowanie przeciwko

Miastu Puław, w którym małżeństwo tym razem podnosi, że konstrukcja ekranów akustycznych zacinia im działkę i zaburza przepływ powietrza. Miasto walczy również przed sądem o pozbawienie wykonalności wyroku z 2018 r. w związku z budową ekranów akustycznych i zmianą oświetlenia obiektu. - W trakcie tego postępowania - na wniosek Miasta - zostanie przeprowadzony dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu akustyki na okoliczność ustalenia, czy wybudowane ekrany są skuteczne i czy ograniczyły rozchodzenie się hałasu z boiska na sąsiednie nieruchomości, a także czy korzystanie z boiska po wybudowaniu ekranów wiąże się z przekroczeniem dopuszczalnych wartości poziomu hałasu i czy powoduje uciążliwość dla otocze-



Bernard Bojek,
trener

W dzisiejszych czasach jest tragedia ze szkoleniem, z trenowaniem, z boiskami. Boiska MOSiR-owskie są w remoncie, najpierw jedno, potem drugie. Zagęszczenie na tym boisku jest ogromne, nie można ćwiczyć w odpowiednich godzinach. Dzieci w wieku 10 lat ćwiczą od godz. 19.30 do 21. Dla mnie to nieprawdopodobny absurd. Dla kogo my pracujemy? My mamy wychowywać dzieci. To dla dzieci są te boiska. Nie możemy dać za wygraną. Dzieci nie mogą korzystać z boiska, idą do domów i siedzą przy komputerach. Tu na Włostowicach to jest jedyne boisko, gdzie dalej na miasto samo dziecko nie pójdzie, bo to już jest odległość. Postawa tych państwa jest dla mnie nie do pojęcia. W momencie, gdy zamykali Orlik, byłem u nich z dwoma chłopcami. Dzieci płakały.



Edyta Skoczek,
dyrektor SP 4 w Puławach

Ten wyrok jest niekorzystny dla szkoły, ale przede wszystkim najbardziej niekorzystny dla mieszkańców Puław i Włostowic. To, że moje dzieci szkolne w godzinach pracy szkoły mogą korzystać z boiska i tylko i wyłącznie wtedy, kiedy drużyny szkolne biorą udział w zawodach międzyszkolnych, to nie jest wszystko. Tu powinna odbywać się integracja społeczeństwa Puław i całego Włostowic. Tu powinien przyjść tata, mama, by z dzieckiem zagrać na boisku. Po to te boiska „Orlik” były wybudowane.

nia emisję hałasu - tłumaczą urzędnicy.

To jednak może potrwać nawet kilka lat.

Marta Pietróń

Lublin dofinansowuje metodę in vitro. Pierwsza para została rodzicami

Lublin: Urodziło się pierwsze dziecko, którego rodzice skorzystali z miejskiego programu dofinansowania metody in vitro.

Lublin jako pierwszy samorząd w województwie lubelskim dołączył do grona miast oferujących wsparcie parom z problemem niepłodności. Do programu dofinansowania leczenia metodą in vitro zgłosiło się blisko 300 par. Urząd Miasta w listopadzie ubiegłego roku przekazał, że dziewiętnaście z nich niedługo zostanie rodzicami.

W czwartek (25 stycznia) na profilu Facebook prezydenta miasta opublikowano wpis.

- Pierwszy bobas przyszedł właśnie na świat dzięki lubelskiemu programowi in vitro. Gratulujemy dumnym rodzicom uroczego chłopca. Niech zdrowo rośnie w Lublinie - przekazał Krzysztof Żuk, prezydent Miasta Lublin.

W grudniu 2022 r. Rada Miasta Lublin przyjęła program polityki zdrowotnej w zakresie dofinansowania leczenia niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego dla mieszkańców Lublina. Na realizację w latach 2023-2025 Miasto przeznaczyło łączną kwotę 1,52 mln zł.

- Założenia miejskiego programu przewidują wsparcie finansowe do wykonania dwóch procedur zabiegu zapłodnienia pozaustrojowego dla każdej ze 150 par zakwalifikowanych programu. Program trwa trzy lata, tj. do 2025 roku, a dofinansowanie wynosi 5 tys. zł do jednej procedury in vitro. W marcu 2023 r. Miasto Lublin wyłoniło partnerów medycznych i rozpoczęło realizację miejskiego programu. Kwalifikowanie par do programu odbywa się zgodnie z kolejnością zgłoszeń do wybranych w konkursie placówek medycznych. Do końca października br. zgłosiły się 294 pary, z których 232 otrzymały możliwość udziału w programie. Część par nie uzyskała kwalifikacji z przyczyn medycznych lub też zrezygnowała w trakcie jej trwania. Po 8 miesiącach funkcjonowania programu, w wyniku przeprowadzonych dotychczas procedur uzyskano 19 ciąż u uczestniczących w programie mieszkanki Lublina - informowała kilka miesięcy temu Katarzyna Duma, rzecznik prasowy Prezydenta Miasta Lublin.

Joanna Niecko

Tygrysy były w klatkach pokaleczone i zestresowane

- Zwierzęta miały otarcia, były brudne od kału i moczu. Były zmęczone, smutne, nie chciało im się żyć. Bez celu chodziły w kółko, była to choroba „cyrkoza” - mówiła psycholog zwierząt podczas przesłuchań w głośnej sprawie dotyczącej dramatu z tygrysami przy granicy polsko-białoruskiej.

Podczas styczniowej rozprawy prowadzonej w białskim Sądzie Rejonowym w formie teletransmisji jako świadkowie zeznawali pracujący w prywatnym ogrodzie zoologicznym pod Człuchowem (woj. pomorskie) lek. wet. Józef S. i psycholog zwierząt Alicja M. To tam poznańskie ZOO skierowało dwa tygrysy ratowane z włoskiego transportu zablokowanego na granicy przez białoruskie służby graniczne.

Lekarz weterynarii mówił, że przywiezione do Człuchowa drapieżniki wiele godzin spały i odpoczywały po długiej podróży.



Ciężarówka przewożąca z Włoch 10 wycieńczonych tygrysów utknęła na polsko-białoruskiej granicy. Jeden osobnik padł, resztę uratowali pracownicy poznańskiego zoo

- Tygrysy długo jechały w klatkach, które nie były dostosowane do transportu podano im wodę i pokarm. Były zmęczone i trochę przestraszone. Jeden z nich nakarmiony wcześniej większą ilością mięsa miał niedrożność przewodu pokarmowego, więc przez pewien czas nie dawaliśmy mu jeść - mówił weterynarz. Dodał, że jedno z tygrysów miało drobne rany, które powstały w wyniku transportu.

- Wiele godzin zwierzęta jechały w klatkach, które nie były dostosowane do transportu - wyjaśnił.

Oskarżyciel, prok. Andrzej Wójcik z Prokuratury Okręgowej w Lublinie, zapytał, w ja-

Duży tygrys, zwany Feniksem, miał na policzku stare rany oraz dość głęboką ranę w okolicy nosa. Nie posiadał połowy ogona

kim stanie psychofizycznym były tygrysy, które dotarły do Człuchowa.

- To są dzikie zwierzęta, które w nowym miejscu były przestraszone, nie wiedziały, co się dzieje. Miały na sobie błoto. Spały 30 godzin. To kwestia zmęczenia - odpowiedział lek. wet. Józef S.

Sędzia Barbara Wójtowicz odczytała zeznania psycholog zwierząt złożone w trakcie śledztwa.

Alicja M. wówczas stwierdziła, że tygrysy były brudne

od kału i moczu. Duży, zwany Feniksem, miał na policzku stare rany oraz dość głęboką ranę w okolicy nosa. Nie posiadał połowy ogona. Prawdopodobnie stracił ten fragment jeszcze we włoskim cyrku. Mniejszy zwany Maksimem pewnie wcześniej był bity, gdyż bał się obcych. Miał dużo otarć. Początkowo nie chciał wychodzić na wybieg.

- Skamlał. Sprawdzał wyjście ze słuzy. Przybierał pozycje polowania i miał strach w oczach. Był bardzo wystra-

Pięciu oskarżonych

Sprawa znęcania się nad dziesięcioma tygrysami jest wynikiem międzynarodowego skandalu, który wybuchł, gdy tzw. transport śmierci został zablokowany przez służby białoruskie na granicy. Pod koniec października 2019 r. kilka ekip telewizyjnych oraz portale przekazały sensacyjne informacje o śmierci jednego z wielkich kotów oraz o tragicznym stanie innych 9. wycieńczonych zwierząt. Prokuratura oskarżyła Rosjanina, organizatora transportu Rinata V. oraz dwóch włoskich kierowców Marco A. i Dominicia A. o znęcanie nad tygrysami, gdyż, zdaniem śledczych,

nie zapewnili zwierzętom odpowiednich warunków w trakcie podróży, doprowadzili do ich cierpienia i pogorszenia dobrostanu. Graniczny lekarz weterynarii w Koroszczynie Jarosław Nestorowicz i jego zastępca Eugeniusz Karpiuk (wyrazili zgodę na podawanie ich personalii, gdyż uważają, że są niewinni) zostali oskarżeni o niedopełnienie ciążących na nich obowiązków służbowych, gdyż „zaniechali niezwłocznego sprawdzenia stanu zdrowia tygrysów i podjęcia działań na rzecz ochrony zwierząt, w szczególności odnoszących się do poprawy dobrostanu”

szony - Alicja M. przypomniała stan z jesieni 2019 r.

Dodała, że tygrysy nie były agresywne, lecz bardzo powolne. Zauważyła, iż stan zwierząt mógłby mieć związek z wcześniejszą przemocą wobec nich. Określiła to jako „cyrkozę”, czyli zaburzenie występujące u zwierząt, które w swoim życiu przebywały w sztucznym środowisku. Zaznaczyła, że obecnie po długiej terapii oba tygrysy są w dobrym stanie psychicznym.

Prokurator dopytywał o stan klatek, w jakich drapieżniki trafiły do ZOO.

- Klatki nie były przystosowane do transportu, bo tygrysy nie miały możliwości poruszania się w takiej klatce. Mała była tam szansa na zmianę pozycji. Klatki były niebezpieczne, gdyż były zbite z desek i stwarzało to niebezpieczeństwo też dla ludzi. Było zagrożenie, że zwierzęta mogłyby się nawet uwolnić - zeznawała Alicja M.

Marek Pietrzela

Próbowali przewieźć przez granicę gadające papugi

Lublin: Dwie gadające papugi wykryli na przejściu granicznym funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej. To żako i mnicha nizinna - gatunki zagrożone wyginięciem.

Funkcjonariusze z Oddziału Celnego w Zosinie (powiat hrubieszowski), kontrolując wjeżdżający do Polski samochód osobowy, trafili na żywą papugę żako.

- To afrykańska papuga, która słynie m.in. z niebywających zdolności do naśladowania ludzkiej mowy i innych dźwięków oraz z nieprzeciętnej inteligencji. Ptaka próbował wwieźć do Polski podróżny z Ukrainy. Tłumaczył, że papuga nie jest jego, a jedynie przewozi ją na prośbę właścicielki - informuje

Izba Administracji Skarbowej w Lublinie.

Kilka dni wcześniej i też na przejściu granicznym w Zosinie, w samochodzie mieszkanki Ukrainy funkcjonariusze znaleźli papugę z gatunku Mnicha nizinna.

- To gatunek wywodzący się z Ameryki Południowej. Mnichy nizinne mają piękne upierzenie, są bardzo towarzyskie i - podobnie jak żako - również potrafią doskonale naśladować ludzką mowę - dodaje IAS w Lublinie. - Żako i mnicha nizinna należą do okazów zagrożonych wyginięciem, chronionych na podstawie przepisów Konwencji Waszyngtońskiej (CITES). By takie okazy można było legalnie wwieźć na teren Unii Europejskiej lub wywieźć z Unii Europejskiej potrzebne są odpowiednie zezwolenia CITES, które należy przedstawić na granicy.



Gadające papugi są pod ochroną

Niestety, podróżni z Ukrainy takich dokumentów nie posiadali, a więc złamali prawo. Funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej wszczęli przeciwko nim postępowania karne.

Karą za złamanie przepisów może być wysoka grzywa-

na lub nawet kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

Papugi trafiły pod opiekę ogrodu zoologicznego w Zamostcu, gdzie pozostaną do czasu decyzji sądu w tej sprawie.

Joanna Niecko



Podszywali się pod pracowników banków. Wmawiali, że kasa z konta może zginąć



Lubelscy policjanci rozbili gang podszywający się pod pracowników banków

Lublin: Zgarnęli ich policjanci z Lublina. Osiem osób zostało aresztowanych.

Oszuści telefonowali do prawdopodobnie losowo wybranych osób i, podszywając się pod pracowników banków, wmawiali, że pieniądze na ich rachunkach bankowych są zagrożone. Tak manipulowali ofiarami, że klienci banku instalowali na swoich komputerach oprogramowanie

umożliwiającego zdalną kontrolę nad sprzętem.
- Poprzez takie działanie uzyskiwali dostęp do rachunków bankowych pokrzywdzonych, a w dalszym kroku wykonywali przelewy na wcześniej utworzone specjalnie do działań przestępczych rachunki bankowe. W wielu przypadkach pokrzywdzeni pod wpływem emocji sami przelewali zgromadzone środki pieniężne na wcześniej przygotowane konta bankowe.



Policjanci zabezpieczyli również sztabki złota, biżuterię, pieniądze w różnej walucie w łącznej kwocie ponad 44 tys. zł i 94 banknoty o nominale 100\$, które - jak wynika ze wstępnej analizy - mogą być fałszywe

Ostatecznie środki te wypłacane były w bankomatach głównie na terenie Warszawy - opisuje policja.
Osiem osób zostało aresztowanych. Wobec pięciu pozostałych zatrzymanych prokurator zastosował środki wolnościowe w postaci zakazu opuszczania kraju, dozoru policyjnego, a także poręczenia majątkowego.
Policjanci przechwycili elektroniczne dowody działalności grupy, m.in. kilkadziesiąt

telefonów, komputery, kilkadziesiąt kart SIM, przenośne nośniki pamięci, dokumentację bankową i odzież wykorzystywaną podczas wypłat pieniędzy z bankomatów. Policjanci zabezpieczyli również sztabki złota, biżuterię, pieniądze w różnej walucie w łącznej kwocie ponad 44 tys. zł i 94 banknoty o nominale 100\$, które - jak wynika ze wstępnej analizy - mogą być fałszywe.

Joanna Niecko

Film kręcony w Lublinie z owacjami na stojąco na prestiżowym festiwalu. Za reżyserią stał Amerykanin

Lublin: Owacjami na stojąco zakończyła się premiera komediodramatu „A Real Pain” - na festiwalu kina niezależnego w Sundance. Film był kręcony kw Lublinie przez amerykańskiego reżysera, scenarzystę i aktora, którego babcia pochodziła z Lubelszczyzny.

Ekipa filmowa była w mieście ponad 20 dni. Zdjęcia kręcono na Starym Mieście, w Śródmieściu na Cmentarzu Żydowskim Kirkucie oraz w Muzeum na Majdanku. Filmowcy otrzymali pełne wsparcie organizacyjne ze strony władz miasta Lublin oraz od Lubelskiego Funduszu Filmowego, który podkreśla, że babcia twórcy filmu pochodziła z Krasnegostawu.
- Sukces „The Real Pain” ukoronowała pierwsza transakcja zawarta podczas tego festiwalu

- Searchlight Pictures zapłacił 10 milionów dolarów za prawa do wyświetlania filmu „A Real Pain” na całym świecie. Film będzie miał premierę kinową jeszcze w tym roku - informuje Lubelski Fundusz Filmowy.
W filmie Jessiemu Eisenbergowi znanemu z takich filmów, jak „Zombieland”, „The Social Network” (nominacja do Oscara), „Zakochani w Rzymie” Woody’ego Allena, „Sobowtór”, „Iluzja”, partneruje gwiazda serialu „Sukcesja”, zdobywca nagrody Emmy oraz Złotego Globu, Kieran Culkin.
- Obaj znakomicie zagrali poróżnionych kuzynów Davida i Benjiego, którzy po latach milczenia spotykają się ponownie, aby wyruszyć w podróż po Polsce, aby uczcić pamięć swojej babci, ale na tle historii ich rodziny powracają dawne napięcia.

Joanna Niecko

Witamy na świecie



Joanna Wiktoria Zielińska z Lubartowa
ur. 25 stycznia, g. 3:35, 3060 g, 55 cm
Rodzice: Ewa i Kamil
Siostra: Zosia (2 lata)



Kacper z Sahrynia, powiat hrubieszowski
ur. 26 stycznia, g. 9:50, 3470 g, 55 cm
Rodzice: Natalia i Robert
Siostra: Livia (2,5 r.)



Eryk Paśnik, Bełcząg, pow. radzyński
ur. 23 stycznia, g. 10:32, 4100 g, 58 cm
Rodzice: Dorota i Mirosław
Rodzeństwo: Oliwia (15 lat), Hubert (11 lat)



Aleksandra Łukasik, Jawidz, powiat łęczyński
ur. 24 stycznia, g. 10:47, 4,20 kg, 58 cm
Rodzice: Karolina i Marcin
Rodzeństwo: Hania (5,5 roku), Ignas (3,5 r.)



Nikodem Kowalik, Radzyń Podlaski
ur. 25 stycznia, g. 12:50, 3160 g, 52 cm
Rodzice: Milena i Konrad



Maria Durka, Łuków,
ur. 25 stycznia, g. 11:35, 3,10 kg, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Dariusz
Brat: Jaś (4 lata)



Marcin Mazurek, Brzostówka, gm. Serniki
ur. 27 stycznia, g. 00:20, 2740 g, 53 cm
Rodzice: Honorata i Mateusz
Brat: Michał (13 lat)



Córka Małgorzaty i Pawła Fatygów, Nowodwór, k. Lubartowa
ur. 25 stycznia, g. 3:15, 3850 g, 60 cm
Rodzeństwo: Kamil, Kacper, Wiktor



Alicja Olichwiruk, Biała Podlaska
ur. 24 stycznia, g. 21:20, 3,20 kg, 54 cm
Rodzice: Magdalena i Marcin
Brat: Alan (13 lat)

Najserdeczniejsze życzenia imieninowe

Najserdeczniejsze życzenia imieninowe dla dr Agaty Kot ze szpitala „Geriatra” w Łęcznej.
Dużo zdrowia i radości, Szczęścia w życiu i miłości, Moc najpiękniejszych wrażeń, Spełnienia Wszystkich marzeń.
Dziękuję za poświęcony czas i zaangażowanie w nasze zdrowie.
Za troskę, wspierającą opiekę i profesjonalizm wszystkim pracownikom oddziału. Wasza życzliwość sprawiła, że czułam się bezpieczna. Doceniam trudną pracę, jaką wykonujecie każdego dnia.
Wdzięczna, Bielakowa.

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738–1811) – bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. IV)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut” – pisze o dzieciu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Dobłą edukację dostał u pijarów księdza Konarskiego. Na szlify oficerskie i opinię zapamiętałego i zdolnego rozpustnika zapracował w Luneville w szkole kadetów Stanisława Leszczyńskiego i w czasie debiutanckiej wizyty w Paryżu. Pod eskortą dostawiony do Janowca angażował się w kolejne skandale i skandaliki: a to, zadurzył się i zbałamucił precudnej urody Annę Wyleżyńską, dwórkę jego siostry, a to zastrzelił jakiegoś szlachetkę i nikt mu potem nie chciał wierzyć, że to był pojedynek... Ojciec próbował skanalizować jego temperament w kierunku wojaczki – kupił mu regiment na Podolu i kazał dowodzić. Bystry nastolatek poradził sobie z tym nadzwyczaj dobrze: wycinał i wieszał hajdamaków, żołnierze go uwielbiali, dostał nawet, jako najmłodszy w całej Rzeczypospolitej, stopień generała majora. Po chwili zaś rzucił wszystko w diabły, z porwaną Wyleżyńską pod pachą przekroczył granicę pruską i przyjął angaż w tamtejszej armii. Po powrocie do Polski oznaczało to wyrok za dezercję, cudem uniknął plutonu egzekucyjnego. Karę odbywał na Węgrzech, w Munkaczu i Budzie, w dość swobodnym reżimie. Na tyle nawet swobodnym, że



Akwarela Zygmunta Vogla z czasów księcia Marcina Lubomirskiego, z ok. 1792 roku. Zamek w Janowcu (w prawej części) widziany z Kazimierza. Całą rezydencję książę przegrał w jeden wieczór wraz z wszystkimi przyległościami i wyposażeniem

zdołał zawrócić w głowie córce komendanta Annie Hadikównie. Sprawa skończyła się zwolnieniem z więzienia i ślubem. Na włościach w Janowcu i w Kolbuszowej wytrzymał dwa lata, potem zaś zaangażował się w działania militarne związane z konfederacją barską. W gruncie rzeczy trudno ocenić, jaką rolę w niej odgrywał: grabił jednych i drugich, za wroga uważany był przez obie strony, zwycięstwa przeplatał wpadkami i podejrzanymi konszachciami z każdą z zainteresowanych stron. W 1773 posłował na haniebny sejm rozbiorowy, gdzie asystował arcyłotrowi Adamowi Ponińskiemu. Nie skutkuje to żadnym społecznym ostracyzmem: jest zbyt bogaty... Dzieńczył po ojcu, matce, wuju. Drobiazg, że musiał opłacić rozwód z Hadikową – ta zresztą potem została m.in. jedną z najbardziej wpływowych kochanek Stanisława Augusta.

Nie umiał grać w karty – ale grał!

Sam książę Marcin znalazł zaś o wiele bardziej efektywne sposoby trwonienia fortuny. Wyspecjalizował się w mecenacie teatru oraz organizacji redut – bali połączonych z płatnym wyszynkiem, możliwością uprawiania hazardu oraz pokątniej rozpusty. Reduty księcia Marcina, organizowane w dzisiejszym Pałacu Prezydenckim miały jednak tę szczególną cechę, że książę zamiast kwitować procent od cudzego hazardu, sam siadał do stołu. A grał jak noga. Nie starczało mu nawet

sprytu, żeby zorientować się, że co niektórzy wprawni kosterowie zawierają spółdzielnie: kto gra z księciem gra słabo i czekał na swoją kolej.

Gra w karty – obowiązek towarzyski

Nie był zresztą pierwszy ani jedyny, który w tej epoce ulegał czarowi zielonego stolika. Grali panowie, grały damy, kto nie grał miał opinię nie dość, że prostaka to i ciężkiego matofka. Książę August Aleksander Czarotorski grał do ostatnich chwil życia: *Co dzień po obiedzie grywał w karty, w rodzaj wista we czterech, z których jednym był zwykle nuncyusz papieski. Temu zwyczajowi pozostał stale wiernym, a chorym już będąc kazał się ubierać i przysuwać w fotelu do partyi. Nie zaniechał tego nawet w dzień śmierci, a witając biskupa Archetti, późniejszego kardynała, przepraszał go za spóźnienie się. Już mu oczy zaczęły mrokiem zachodzić i upominał o zapalenie świec, podczas gdy salon był jasno oświetlony (...)* Książę ponuszył się w fotelu, obrócił się do doktora Barta, który go nie odstępował i zapytał spokojnie: *Wie lange wirds dauern? (ile czasu nam jeszcze zostało?)* Lekarz wzięwszy za puls odrzekł: *Sądzę, że jeszcze pół godziny.* Książę przeprosił nuncjusza, że go opuszcza i kazał się przesunąć do sypialni. Prętał przeszedł za nimi rozpoczął modlitwy przy konających, trzymając księcia za rękę. Przy słowach *psalmisty: Boże oddaję Ci duszę moją* książę ścisnął dłoń biskupa i oddał ostatnie westchnienie...

Michów Potocki przegrał w karcie

Szczesny Potocki przegrał w jednym rozdaniu 2 miliony złotych, więc Ignacemu Potockiemu drobnej kwoty 50.000 wypominać nawet chyba za bardzo nie wypada. Do takiego drobiazgu nie siadano nawet do stolika, takimi pieniędzmi obracano w karcie. Zdarzenie miało miejsce trakcie powrotu z Kijowa w 1787 roku. Pojechał tam żeby ubiegać się o zaszczyty u samej Katarzyny II, został jednak zupełnie pominięty. Karetą wracał z Franciszkiem Ksawerym Branickim. No i sobie humoru nie poprawił. Na koniec jazdy musiał wystawić weksel. Branicki nie miał głowy do drobnych kwot, sprzedał papier jakimś żydowskim handlarzom, ci zaś wygzekkowali go na Michowie (powiat lubartowski). Wystarczyło aż nadto.

Sosnowski daje się ograć Lubomirskiemu, Kościuszko ze złamanym sercem

Historia romansu Kościuszki z Ludwiką Sosnowską jest dość powszechnie znana, więc przypomnimy ją tylko w telegraficznym skrócie. Wróciwszy z Paryża zaczęli się jako nauczyciel córki jednego z największych magnatów epoki, Józefa Sosnowskiego. Uczyciel miał matematyki i rysunku, jednak rychło program edukacji został poszerzony o elementy nauk przyrodniczych i przysposobienia do życia w rodzinie. Dodatkowo okoliczne

krzaki miał Kościuszko przestraszyć w ogród i w tychże pracach również mu podopieczna wiernie asystowała. W końcowej scenie melodramatu przyszedł Naczelnik usłyszał, że „nie dla wróbi synogarlice a magnackie córki nie dla szlachetków”. Kościuszko poszedł w świat, wykazał się jako wojskowy, pannę jednakowoż, po docuceniu i uspokojeniu z historii, trzeba było jakoś zagospodarować.

„Sędzia z Bernardynem

Grał w mariasza i właśnie z wyświeconym winem Miał coś ważnego zadać; już Ksiądz ledwie dyszał, Kiedy Sędzia początek powieści usłyszał I tak nią był zajęty, że z zadartą głową I z kartą podniesioną, do bicia gotową, Siedział cicho i tylko Bernardyna trwożył, Aż gdy skończono powieść, pamfila położył” (Adam Mickiewicz, „Pan Tadeusz”, księga II)

Gra w karty była w stanisławowskiej Warszawie obowiązkiem towarzyskim

Nawet jeśli magnaci nie mieli zwyczaju zwracać długów handlowych, karciane uiszczane były wyjątkowo skrupulatnie

Wybór ojca padł na Józefa Lubomirskiego, dalekiego krewnego naszego księcia Marcina. Jego ojcem był Stanisław, wojewoda braclawski a potem kijowski, jeden z najbajetniejszych ludzi w Rzeczypospolitej. Co istotne, cierpiał też na chorobę psychiczną, którą w zasadzie uniemożliwiało mu sensowne zarządzanie własnym majątkiem. I otóż książę wojewoda zasiadł w 1768 roku do stolika ze starym karcianym wygą Sosnowskim... Szans nie miał żadnych, nawet gdyby grali uczciwie. Właściciela zmienił klucz dóbr koło Szarogrodu nad Dniestrem (ot, miasto i 37 wio-

sek...). Stary Lubomirski, przestraszony własnym sukcesem, sam zaczął szukać sposobu, jak by zreczenie wygranej nie przyjął. Nie było mowy o tym, żeby po prostu dług umorzyć, nie byłoby dla Lubomirskich gorszej zniewagi (nawet ci, co programowo nie splotali innych długów, karciane uiszczali skwapliwie). Siąść znowu do stolika i przegrać było niepodobna, bo Stanisław Lubomirski grał koszmarnie. Lekarstwem było właśnie małżeństwo Ludwiki z Józefem: Szarogrodzyczynę dano pannie młodej w posagu i tak dobra wróciła ona do Lubomirskich.

Przegrał z aktoreczką na kolanach

Nie był więc książę Marcin specjalnym wyjątkiem. Któregoś wieczora siadł do faraona z niejakim Piaskowskim. Grał jak zwykle: głupio, wysoko, trzymając na kolanach najseksowniejszą aktoreczkę ówczesnej Warszawy, ognistą Marię Albani. Grał z lepszym cwaniakiem, z urodzenia szlachetką ostatniej gildii, ale od kart po prostu fachowcem. W ciągu kilku godzin wyzbył się Janowca, z bogatym wyposażeniem wnętrza, rzeźbami, biblioteką, jak rzekłby Wojski *cum gais, boris et graniciebus*. Piaskowskiego oczywiście skala wygranej kompletnie przerosła, taki zamek to potężna i głęboka skarbonka – od tej pory majątność zaczęła wędrować z rąk do rąk.

cdn.

Zbigniew Smółko

Jak Aleksander Głowacki, czyli Bolesław Prus pod Wohyniem wojował

Tajemnicza potyczka pod Zbulitowem

- Wohyn? Przecież ja na tym gościńcu wojowałem! - tak według Miłosza Kotarbińskiego miał zareagować Bolesław Prus na wzmiankę o miejscowości leżącej o 10 km od Radzyna Podlaskiego. Wojenne wspomnienie autora „Faraona” kojarzone jest z bitwą pod Zbulitowem, acz sprawa nie jest wcale jednoznaczna.

Wątpliwości żadnej być nie może: szesnastoletni Aleksander Głowacki, później znany jako Bolesław Prus, był wielkim patriotą i odważnym żołnierzem. Na pierwszą wieść o powstaniu natychmiast porzucił szkołę i poleciał szukać broni i oddziału. Najpierw trafił do stacjonującego pod Kielcami oddziału stareńkiego Dionizego Czachowskiego, następnie znalazł się pod rozkazami Aleksandra Czarneckiego „Bończy”, potem zaś w partii Karola Krysińskiego.

W oddziale Karola Krysińskiego

Był to dowódca nadzwyczaj energiczny, prowadzący kampanię w sposób bardzo aktywny, tyle że bez sukcesów. Dowodził jazdą w oddziale Lewandowskiego, a po jego dostaniu się do rosyjskiej niewoli w marcu 1863 objął dowództwo. Na początku czerwca połączył się z oddziałem Tytusa O'Byrne'a ps. Grzymała, świetnego polskiego patrioty pochodzącego z rodziny irlandzkich emigrantów. Stanowiło to razem poważną siłę, być może nawet 500 żołnierzy. Na wieść o planowanym przemarszu do Wohynia do Radzyna oddziału kapitana Borodzina, który liczył kilkudziesięciu piechurów na furmankach i około 150 konnych, głównie Kozaków, Krysiński zaplanował zasadzkę w nocy z 10 na 11 czerwca. Warunki sprzyjały, noc była ciemna, liczący około kilometra fragment drogi ocieniał dodatkowo las. Potyczka ta przeszła do historii jako bitwa pod Zbulitowem. Wszyscy komentatorzy zgodni są, że brał w niej udział także młody Głowacki. Bazują na relacji Miłosza Kotarbińskiego, malarza, rysownika i poety, brata Józefa, który wywodził się z pobliskich Czemiernik.



Bolesław Prus wspominając swój udział w bitwie stoczonej w powstaniu styczniowym niedaleko Wohynia relacjonował, że nie udało im się zabić żadnego Moskala. Kto wobec tego pochowany jest w kopcu niedaleko Zbulitowa?

Wiele lat po powstaniu styczniowym Bolesław Prus wspominał, że był się pod Wohyniem

Ale przecież tu się nie zgadza!!!

Czytamy: ...A gdy mu opowiadał o domu moim rodzinnym w Lubelskiem, który stał frontem do gościńca wiodącego ku Wohyniowi, Prus przerwał nagle:- Do Wohynia? Czekaj no pan, to przecież ja na tym gościńcu w waszych stronach wojowałem.

Chodziło tu naturalnie o ostatnie powstanie (w 63 r.), w którym młodziutki Prus brał udział.- Jakże to było, panie Aleksandrze, na tym gościńcu? Prus opowiadał. „A było to tak. Partia nasza stała właśnie w lasach po obu stronach tego gościńca. Otrzymaaliśmy wiadomość, że w nocy będzie tamtędy przejeżdżał oddział konnicy moskiewskiej. Urządziliśmy więc zasadzkę, ukryci w lesie przy samej drodze, z bronią przygotowaną do strzału. Strzelać nie wolno było inaczej, tylko razem salwą, natychmiast po sygnale, którym miał być wystrzał, pojedynczy. Noc była ciemna, byliśmy doskonale ukryci. Czekaliśmy dosyć długo, aż nareszcie słyszemy charakterystyczny tętent zbliżającej się konnicy. Wojsko w ciemności zaczęło przeciągać tuż przed nami. Serca nam biją. Jednak nie strzelamy. Czekamy na sygnał. Konnica z wolna przeciąga pod drzewem, za którym stoję w pogotowiu. Z ciem-

ności dochodzi odgłos rozmowy dwóch oficerów. Z daleka padł strzał sygnałowy i palnęliśmy salwą do przejeżdżających Moskali. Zaskoczeni, pomknęli galopem dalej.”- Dużoście ich tam natłukli? - zapytał Major ciekawie.- Naprawdę to ani jednego. Ciemno było, strzelaliśmy na oślep. Rano, po dniu znaleźliśmy dwa zabite konie i miejscami ślady krwawe, „farbę”, nie wiadomo, czy po ludziach, czy po koniach. Musiało tam paru co oberwać. Ale strachu napędziliśmy im kapitalnie. - I co dalej? Co dalej? „Na razie nie”

Ale Moskale mówią, że stracili trzynastu ludzi

I tu się zaczynają niejasności. Z opisu Głowackiego wygląda, że w gruncie rzeczy sami powstańcy raczej kończyli starcie z przekonaniem, że tylko huknęli sobie z flint, Moskale przestraszyli, jak kogoś trafili to może przypadkiem konia. Jest to

W opisie Prusa w walce miał nie polec żaden Rosjanin. Przeciwnicy przyznają się do 13 zabitych

jedyny bezpośredni opis, bo autor ciekawego pamiętnika żołnierz Krysińskiego Jan Rostworowski do oddziału przystał 15 czerwca i nic nie notuje z zasłyszanych opowieści. Może to oznaczać, że potyczka sprzed kilku dni nie była uznana za szczególnie istotną. Sami Rosjanie jednak ogłosili,

Zasadzka pod Zbulitowem w nocy z 10 na 11 czerwca wymieniana jest jako jedna z bardziej udanych potyczek powstania styczniowego w powiecie radzyńskim

że stracili 13 zabitych i jeszcze wielu rannych. Można by się spodziewać sytuacji odwrotnej: zwykle własne straty się umniejsza, mnoży przeciwników. O stratach polskich ani słowa, zwykle historycy wspominają o kilku rannych. Następnego dnia polski oddział rozdzielił się.

Podejmowano w historiografii próbę uzgodnienia rozbieżności, przyjmując, że powstańcy mieli trafić jadących na podwodach piechurów i uciekający Rosjanie mieli zabrać ich ze sobą. Jest to jednak trudne do wyobrażenia.

Tajemnicza mogiła pod Zbulitowem

Być może rozwiązanie zagadki mamy jednak przed samym nosem. W połowie drogi między wohyńskim lasem a dzisiejszym Zbulitowem Małym, po północnej stronie drogi, znajdujemy lekko zalesiony pagórek, wyraźnie nie powstały siłami natury Jego zwieńczeniem jest okazały drewniany krzyż. Kiedyś było ich trzy, dwa upadły, trzeci został wymieniony. W czasie tradycyjnego obrzędu poświęcenia pól organizowano w tym miejscu prowizoryczny ołtarz. Nieco w głębi znajdują się relikty zabudowy w postaci fundamentu drewnianego domu i studni, acz z pewnością niezbyt stare i Z posiadanych relacji wiemy, że w najbliższym otoczeniu pagórka w trakcie

prac polowych ujawniały się części kości ludzkich w tym czaszki. Były one w kiepskim już stanie, po wzięciu w ręce same się rozsypywały na mniejsze elementy. Nie towarzyszyły im - albo nie zostały rozpoznane - żadne artefakty ani części ubrań. Miejscowa tradycja kojarzy te miejsce jako cmentarz choleryczny albo tyfusowy. Mimo kilku rozpytań nie udało nam się przyporządkować go do którejś znanej epidemii, nie udało się nam też usłyszeć żadnej opowieści, pozwalającej powiązać pochowanych z czyjąś rodziną. Wątpliwości budzi też sama lokalizacja: cmentarzy epidemicznych z oczywistych powodów nie urządzano dosłownie kilka metrów od uczęszczanego traktu.

A może to są pochowani Moskale?

Czy mogiła może wobec tego mieć związek z potyczką z powstania styczniowego? Czy może pod krzyżem spoczywa owych 13 zabitych Rosjan? Sprawa jest niejednoznaczna. Według relacji Prusa Rosjanie po salwie Polaków co prędzej ruszyli do Radzyna a rano na polu bitwy byli Polacy i nie widzieli żadnych ciał. Koliduje to z naszą wiedzą, że oddział Krysińskiego miał natychmiast odskoczyć z miejsca walki. Byłoby to ze wszech miar uzasadnione: w Radzy-

niu, w porządnym carskim Koszarach stał całkiem silny rosyjski garnizon, który mógł podjąć ekspedycję. Wydaje się, że leżący o trzy kilometry Wohyń również kontrolowany był przez Moskali. Hipoteza, że następnego dnia najpóźniej wieczorem miejsce starcia było w rękach przeciwnika wydaje się być zupełnie uzasadnione. I że poległych żołdaków pochowano na miejscu. Jak to w ruskiej armii: nie tylko bez trumien ale i bez butów...

Ale skąd krzyż?

Jedna zagadka rodzi kolejną. Skąd wobec tego krzyż? Kto mógł go postawić? Oczywiście nie włościanie ze Zbulitowa. Pierwszy mogli postawić sami Rosjanie. Jak to na żołnierskiej mogile. Drugi - pamiętamy, że po 1874 roku w także i w Wohyniu, po skasowaniu unii brzeskiej, istniała formalnie (bo nikt niemal nie zaglądał do cerkwi...) parafia prawosławna obejmująca również Zbulitów. A potem to już mało kto pamiętał o co chodzi. Po prostu tak na Podlasiu mamy, że jeden krzyż przydrożny musi być zastąpiony kolejnym. Mimo, że nie bardzo wiadomo, kto postawił pierwszy.

Ale co z tym Prusem?

I tu największa zagwozдка. Nie ma powodów, żeby nie wierzyć Kotarbińskiemu. Nie ma także powodów, żeby Prusa traktować jako fantastę, tym bardziej, że weterani zwykle sobie dodają zasług i w ich opowieściach skala i znaczenie toczonych bitew rośnie dwukrotnie co mniej więcej 10 lat - a tu jest odwrotnie. Możliwość uzgodnienia są dwie. Albo bitwa pod Zbulitowem (ta nazwa zresztą u Kotarbińskiego tego nie pada!) była toczona w dwóch etapach i dwóch lokalizacjach i autor widział tylko jedną z nich albo też mamy do czynienia po prostu z błędem pamięci. Bo szlak bojowy twórca „Lalki” miał przecież imponujący: bił się jeszcze kilka miesięcy: pod Sławatyczami, Sosnowicą, wreszcie - po tej bitwie dostanie się do niewoli z której wyjdzie w zasadzie cudem - pod Białką koło Siedlec. Było co z czym pomylić.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górník po obozie. Wciąż bez wzmocnień

Sparing z Puszczą Niepołomice to pierwsze starcie z wyżej notowanym rywalem i pierwsza porażka w tym okresie przygotowawczym. Wcześniej odnieśli dwa zwycięstwa z ekipami z niższych lig. Co z ruchami transferowymi?

Podliński strzela

Zespół Górnik przebywał w Kielcach na tygodniowym zgrupowaniu. We wtorek, 23 stycznia, podopieczni trenera Pavola Stano rozegrali mecz kontrolny z GKS-em Bełchatów. Zielono-czarni wygrali z trzecioligowcem 2:0, a na listę strzelców wpisał się Fryderyk Janaszek i Karol Podliński. Dla napastnika Górnik to drugie trafienie w tym okresie przygotowawczym. W premierowym sparingu, z trzecioligową Świdniczką Świdnik, 26-latek także poko-



Piłkarze Górnik mają za sobą trzy tygodnie przygotowań i trzy mecze kontrolne

nał bramkarza rywali.

We wtorek w zespole z Łęcznej wystąpił testowany bramkarz Kacper Kołotyło oraz jeden testowany gracz w polu. Z drużyną Górnik, według medialnych doniesień, łączony jest 27-letni słowacki pomocnik Filip Lesniak z przeszłością m.in. w duńskim Alborgu i angielskim Tottenhamie Hotspur, ostatnio grający w pierwszoligowej Wiśle Płock, byłym klubie Pavola Stano.

GKS Bełchatów - Górnik Łęczna 0:2 (0:1)

Bramki: Janaszek 21', Podliński 66'.

Bełchatów: Kowalski - Sarnik, Holik, Jasiński, Szymorek - Krasa, Malec, Wroński, Skórecki, Napółow - Zdybówcz. (II połowa) Otczenaszenko - Grzelak, Trzeboński, Szczepaniak, zaw. testowany - Nowak, Golański, Wroński, Woźniakowski, Bartosiak - Karpiński.

Górník: Gostomski - Dziwniel, Klemenz, Cissé, Zbozień, Steszuk, Starzyński, Żyra, Łukasik, Janaszek, Podliński. (II połowa) Kołotyło - Grabowski, Sienicki, de Amo, Bednarczyk, Pawlik, Młyński, zaw. testowany, Gaska, Durmuś, Podliński (73' Wachowicz).

Pierwsza porażka

Macieja Gostomskiego i spółkę w piątek czekało trudniejsze zadanie, bo naprzeciw zielono-czarnych stanęła ekstraklasowa Puszcza Niepołomice. Tym razem łącznienie przegrało 1:2. Jedyne goła dla GKS-u w tym spotkaniu strzelił Mateusz Młyński. Zawody były podzielone na cztery części po 30 minut. Mecz rozegrano w Staniątkach (woj. małopolskie).

W składzie „Górników” zagrali testowany bramkarz Kacper Kołotyło oraz jeden zawodnik testowany na pozycji pomocnika. Jak na razie klub nie pozyskał żadnych nowych graczy.

Sparing z Puszczą rozegrano na zakończenie tygodniowego obozu Górnik w Kielcach. Następną grą kontrolną w so-

botę, 3 lutego. Łącznienie zagrają wtedy z pierwszoligową Stalą Rzeszów.

Puszcza Niepołomice - Górnik Łęczna 2:1

Bramki: Cholewiak 40', Mešanović 63' - Młyński 10'.

Puszcza: (I i II kwarta) Zych - Mroziński, Crăciun, Stępień, Jakuba - Cholewiak, Stec (55' Walski), Serafin, Hajda, Revenco - Firlej. (III i IV kwarta) Komar - Bartosz, Wojcinowicz, Sołowiej, Jakuba (75' Majchrzak, 107' Pieprzyca), Walski, Poczobut, Thiago, Siemaszko (107' Gil), Mešanović (112' Sendor), Zapolnik.

Górník: (I i II kwarta) Gostomski - Grabowski, de Amo (57' Zbozień), Cissé, Bednarczyk, Deja, Młyński, Gaska (31' Żyra), Łukasik, Starzyński (27' Sienicki), Podliński. (III i IV kwarta) Kołotyło - Dziwniel, Sienicki, Klemenz, Zbozień, Steszuk, Durmuś, zawodnik testowany, Żyra, Młyński (70' Bednarczyk, 91' Wachowicz), Roginić.

Żółte kartki: Stec.

Czerwona kartka: Stec 52' (za dwie żółte).

CIEPŁA TURCJA ALBO ZIMNA POLSKA

Osiem zespołów Fortuna 1. Ligi poleciało na zagraniczne zgrupowania w przerwie zimowej. Siedem drużyn wybrało Turcję: Arka Gdynia, Bruk-Bet Termalica Nieciecza, Lechia Gdańsk, Miedź Legnica, Polonia Warszawa, Wisła Kraków, Wisła Płock, a GKS Tychy poleciał do Chorwacji. Sześć ekip postawiło na obozy w Polsce: poza Górnikiem były to GKS Katowice, Odra Opole, Resovia, Stal Rzeszów i Znicz Pruszków. Chrobry Głogów, Motor Lublin, Podbeskidzie Bielsko-Biała i Zagłębie Sosnowiec nie organizowały żadnych zgrupowań.

SPARINGI GÓRNIKA

(19.01.) Świdniczanka Świdnik 3:1
(23.01.) GKS Bełchatów 2:0
(26.01.) Puszcza Niepołomice 1:2
(3.02.) Stal Rzeszów
(10.02.) Wisła Kraków

Dominik Smagała

Porażki Wisły. Kosior pomoże?

Gracze Wisły Grupa Azoty Puławy rozegrały dwa mecze kontrolne. Przegrali 0:1 ze Świdniczką Świdnik oraz 1:5 z Motorem Lublin.

Wisła z porażką. „Pyza” zdecydował

Ekipa Mikołaja Raczyńskiego, która zagrała w młodzieżowym składzie, dodatkowo wsparta kilkoma zawodnikami z pierwszego zespołu przegrała 0:1 ze Świdniczką Świdnik.

Jedyne goła w 38. minucie zdobył Michał Zuber. Popularny „Pyza” występował w trzecioligowej Wiśle w rundzie wiosennej sezonu 2018/2019 oraz w rozgrywkach 2019/2020. W sumie zbierał 36 występów i zdobył 6 bramek.

W zespole Wisły Puławy wystąpili m.in. Mikołaj Kosior (Motor Lublin) oraz Leonard Brykowski, Kamil Cholewa, Jan Ciszewski, Eryk Kosowski, Antoni Lalak, Bartosz Polak i Mateusz Szczepański (wszyscy z rezerw).



Puławska młodzież zagrała dobre spotkanie ze Świdniczką, ale to trzecioligowiec wygrał 1:0 po голу Michała Zubera

Wisła Puławy - Świdniczanka Świdnik 0:1 (0:0)

Bramka: Zuber 38'.

Wisła: Mielcarz (77' Murat) - Kaczorowski (75' Gałązka), Ciszewski, Skąlecki (75' Kosowski), Lalak, Nojszewski (75' Cholewa), Kumoch (75' Szczepański), Łuczuk, Janicki (75' Polak), Kosior (75' Brykowski), Szymanek.

Dobrze do przerwy

Lublinianie zwyciężyli 5:1, choć do przerwy to goście

z Puław prowadzili 1:0 po trafieniu Mateusza Klichowicza z rzutu karnego. Jednak po zmianie stron zdecydowanie lepiej od rywali zaprezentowali się miejscowi, którzy strzelili pięć goli w niespełna pół godziny.

Motor Lublin - Wisła Puławy 5:1 (0:1)

Bramki: Żebrakowski 57' (k), Szarek 69', Magnuszewski 73', Kamiński 80', 85' - Klichowicz 40' (k).

Wisła: Łakota - Seweryś, Wiech, Nojszewski (55' Skąlecki), Flak, Pavlas, Puton (74' Janicki), Klichowicz (66' zaw. testowany), Kargulewicz (74' Nojszewski), Kołtański (74' Kumoch), Bortniczuk.

Z Motoru do Wisły

Bliski wypożyczenia z Motoru do Wisły ma być pomocnik Mikołaj Kosior.

Wychowanek LKS-u Skrobów wystąpił w sparingu Dumy Powiśla, w którym biało-niebiescy-czerwoni przegrali 0:1 z trzecioligową Świdniczką. Transfer czasowy

SPARINGI
WISŁY
PUŁAWY

2:4 Znicz Pruszków
0:0 Resovia Rzeszów
1:5 Motor Lublin
0:1 Świdniczanka Świdnik
03.02. KSZO Ostrowiec Św.
03.02. Siarka Tarnobrzeg
10.02. Legionovia Legionowo
17.02. Avia Świdnik

20-latką do innego klubu nie może być zaskoczeniem, bowiem w rundzie jesiennej Kosior zagrał tylko w dwóch meczach lubelskiego zespołu, notując zaledwie 94 minuty w spotkaniach z Puszczą Niepołomice oraz Arką Gdynia.

Dużo lepiej wiosło mu się, gdy Motor był w II lidze. Zanotował 24 mecze o punkty (1004 minuty) i zdobył cztery gole. Do tego dołożył cztery spotkania w Pucharze Polski (183 minuty) i bramkę na wagę wygranej z Zagłębiem Lubin. W starciu barażowym o I ligę zagrał 47 minut w starciu ze Stomilem Olsztyn. Lublinianie wygrali 4:1 w serii rzutów karnych i awansowali na zaplecze Ekstraklasy.

Znów dwa mecze

3 lutego puławianie rozegrają dwa spotkania kontrolne.

TRENER MA GŁOS

Mikołaj Raczyński,
Wisła Puławy

Szkoda, że nie zakończyłem tego wcześniej

To była godzina bardzo dobrej gry, mega intensywnej. Nie odstawaliśmy od drużyny, która walczy o Ekstraklasę. My w tym momencie, punktowo, walczyliśmy o utrzymanie, ale wierzę, że będzie dobrze i będziemy bić się o baraże. Wygraliśmy po голу Mateusza Klichowicza. Później sędzia zaczął gwizdać w jedną stronę. Każde nasze dotknięcie było faulem. To skandal. Szkoda, że nie zakończyłem tego wcześniej, bo nie było sensu dalej rozgrywać tego meczu. Dostaliśmy dwa „gongi” i się posypało. Motor ma bardzo dobrych zawodników, zgranych. My jesteśmy razem przez tydzień. Wiem, że idziemy w dobrym kierunku. A spotkanie ze Świdniczką? Szansę otrzymała młodzież. Chciałem zrobić przegląd wojsk.

Rywalami Wisły będą trzecioligowcy: KSZO Ostrowiec Świętokrzyski oraz Siarka Tarnobrzeg. Więcej informacji o godzinach rozpoczęcia bojów na naszej stronie. Wiadomo, że mecze odbędą się w Puławach.

Bogdanka LUK Lublin: Trener z nową umową i podtrzymanie passy

Najlepsza runda w wykonaniu drużyny odkąd ta znalazła się w krajowej elicie, wywalczenie pierwszego w historii klubu awansu do ćwierćfinału Pucharu Polski, zmiana sposobu gry oraz patrzenia na siatkówkę. Trener Massimo Botti ma za sobą zaledwie kilka miesięcy pracy w Bogdance LUK Lublin, a już zapracował na nowy kontrakt. Lubelski klub ogłosił, że włoski szkoleniowiec przedłużył dotychczasową umowę na sezon 2024/25.

50-latek objął zespół w lipcu, po tym jak z prowadzenia żółto-czarnych niespodziewanie jeszcze przed rozpoczęciem okresu przygotowawczego zrezygnował Michał Mieszkowski. Włoch zdecydował się na pracę ze składem skompletowanym przez innego trenera, ale nigdy nie skarżył się na swoją sytuację i nie szukał usprawiedliwień. Postawił na pracę i obronił go wyniki, które satysfakcjonują



Przed podjęciem pracy w Lublinie Massimo Botti spędził całą karierę trenerską i zawodniczą we Włoszech

działaczy oraz kibiców. Póki co pod wodzą Bottiego lublinianie zanotowali bowiem 12 zwycięstw oraz siedem porażek. Taki bilans plusuje ich w szóste najlepszych ekip PlusLigi. – Poznaliśmy się lepiej na przestrzeni tego sezonu. Znamy cele klubu i miasta Lublin. Mam nadzieję na wspaniałą przyszłość razem – stwierdził szkoleniowiec po podpisaniu nowego kontraktu, dodając przy tym, że jest bardzo szczęśliwy.
– To zawsze duża satysfakcja dla klubu, kiedy może przedstawić

PlusLidze osobę, która wzbogaca pejzaż rozgrywek. Głęboko wierzę, że nam się udało, zapraszając do współpracy trenera Massimo Bottiego. Już same wyniki drużyny dowodzą postępu, jaki dokonał się za jego przyczyną. Mając jednak okazję, podglądać etos pracy trenera, zyskujemy pewność, że to wybitny specjalista, który czyni siatkarzy lepszymi. Wiele dla nas znaczy, że jego wizja pracy inspiruje nie tylko zespół, ale także całą społeczność klubu – powiedział natomiast prezes Krzysztof Skubiszewski.

W ubiegłym tygodniu Botti i jego podopieczni zapisali na swoim koncie kolejne dwa zwycięstwa. We wtorkowy wieczór żółto-czarni pokonali we własnej hali zespół KGHM Cuprum Lublin. Spotkanie trzeba było rozstrzygać w pięciu setach. Kibice śledzący mecze siatkarzy Bogdanki LUK Lublin nie mogą narzekać w obecnym sezonie na brak emocji. Spośród 18 meczów rozegranych przez lublinian podczas trwającej kampanii PlusLigi aż osiem zakończyło się tie-breakami. W pięciu z nich górą byli Marcin Komenda i spółka.

Bogdanka LUK Lublin - KGHM Cuprum Lublin 3:2 (25:13; 16:25; 25:23; 17:25 15:41)
Lublin: Nowakowski 7, Komenda 5, Kania 12, Ferreira 8, Brand 14, Schulz 22, Hoss (libero) oraz Hudzik 1, Wachnik 1, Krysiak, Malinowski, Nowosielski i Zajac

W sobotnie popołudnie żółto-czarni nie zgotowali fanom huśtawki nastrojów. Tym razem lubelski zespół w pewnym stylu pokonał u siebie PGE GiEK Skra Bełchatów

Bełchatów 3:0. – Najbardziej cieszy to, że pokonał nas pod względem liczby punktów zgromadzonych w tabeli. Mieliliśmy cztery oczka przewagi, ale teraz już to wzrosło do siedmiu, co jest w miarę bezpieczną przewagą. Dalej jesteśmy w czołowej ósemce i to jest najważniejsze. Dodatkową motywacją był fakt, że do następnego meczu będziemy czekać 11 dni, więc usłyszeliśmy, że im lepiej zagramy, tym będziemy mieć więcej dni wolnego – podsumował doświadczony Damian Schulz.

Bogdanka LUK Lublin - PGE GiEK Skra Bełchatów 3:0 (25:17, 27:25, 25:19)
Lublin: Nowakowski 4, Komenda 1, Kania 7, Ferreira 14, Brand 12, Schulz 14, Hoss (libero) oraz Zajac 2, Krysiak i Malinowski

Następny mecz czeka Bogdankę LUK w środę, 7 lutego. Wówczas zespół z Lublina zmierzy się na wyjeździe z Treflem Gdańsk.

Karol Kurzępa

Zawodnik z Afryki zagra w Motorze

Piłkarze lubelskiego Motoru mają za sobą czwarty i piąty zimowy mecz kontrolny w ramach przygotowań do drugiej części sezonu 2023/24. Podopieczni trenera Goncalo Feio zmierzali się w nich z także występującą w pierwszej lidze Resovią oraz z grającą o szczebel niżej puławską Wisłą. O wygranym sparingu z „Dumą Powiśla” piszemy na poprzedniej stronie. Natomiast z rzeszowskimi „Pasami” żółto-biało-niebiescy zremisowali 0:0.
W szeregach „Motorowców” zagrał testowany zawodnik z Senegalu. To 20-letni Mbaye Jacques Ndiaye. Skrzydłowy trafił do Polski z rodzimego Teungueth FC w ramach definitywnego transferu. Lubelski klub ma za niego zapłacić 200 tysięcy euro i podpisać kontrakt obowiązujący do 31 grudnia 2027 roku.

Motor Lublin - Resovia Rzeszów 0:0

Motor: Rosa - Stolarski (86 Romanowski), Rudol, Kruk, Palacz, Scalet, R. Król, Wolski, M. Król, zawodnik testowany, Śpiewak

Karol Kurzępa

Bardzo dobry tydzień koszykarzy

Polski Cukier Start Lublin wygrał dwa mecze z rzędu w hali Globus. Podopieczni trenera Artura Gronka pokonali estoński zespół Tartu w rozgrywkach międzynarodowych, a także MKS Dąbrowa Górnicza na krajowym „podwórku”.

Pierwsze ze zwycięstw miało miejsce w poniedziałkowy wieczór. Czerwono-czarni pokazali w tym spotkaniu charakter, bowiem do przerwy to goście prowadzili 44:37. Jednak w drugiej połowie rywalizacji kibice zobaczyli odmienione oblicze „Startowców”, którzy grali skuteczniej po obu stronach boiska, poprawiając niemal każdy element gry. Na trzy minuty do końca trzeciej odsłony wybrany MVP w szeregach gospodarzy Barret Benson i jego koledzy objęli prowadzenie i nie oddali go już do końcowej syreny.

Polski Cukier Start Lublin - Tartu Ülikool Maks & Moorits 85:75 (19:23, 18:21, 30:14, 18:17)

Lublin: Benson 35, Durham 11, O'Reilly 11, Wade 8, Pelczar 8, Gabrić 6, Put 4, Szymański 2, Karolak

Jeszcze więcej emocji przyniosła niedzielna konfrontacja z udziałem czerwono-czarnych. Lublinianie stoczyli bardzo ofensywny i zacięty bój z ekipą z Dąbrowy Górniczej. Na parkiecie błyszczał przede wszystkim zawodnik gospodarzy Liam O'Reilly, który zdobył aż 37 punktów, trafiając osiem rzutów z dystansu. Świetnie dysponowany Amerykanin pomógł miejscowej drużynie zrewanżować się przeciwnikom za jesienią porażkę 87:112 na wyjeździe i tym samym wywalczyć jedenaste zwycięstwo w sezonie.

Polski Cukier Start Lublin - MKS Dąbrowa Górnicza 114:102 (36:28, 26:24, 20:26, 32:24)
Lublin: O'Reilly 37, Durham 21, Gabrić 17, Wade 11, Benson 11, Pelczar 7, Szymański 6, Put 4. Następna kolejka czeka czerwono-czarnych 2 lutego. „Startowcy” zagrają wówczas na wyjeździe z Tauronem GTK Gliwice.

Karol Kurzępa

Kryzys szczypiornistek

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin nie rozpieszczają swoich kibiców w ostatnich dniach. W minionym tygodniu biało-zielone straciły w lidze punkty z dwoma drużynami.

W środowy wieczór podopieczne trener Edyty Majdzińskiej nie potrafiły pokonać na własnym parkiecie MKS URBIS Gniezno. W regulaminowym czasie gry konfrontacja w hali Globus zakończyła się remisem 26:26. Lublinianki wygrały dopiero po serii rzutów karnych.

MKS FunFloor Perła Lublin - MKS URBIS Gniezno 26:26 (15:12), rzuty karne 3:2

MKS: Wdowiak, Gawlik - Achruk 6, M. Więckowska 5, Noga 3, Balsam 2, Tomczyk 2, Kovarova 2, Szykaruk 2, Roszak 2, Płomińska 1, Posavec 1, D. Więckowska, Masna, Pastuszka

Wicemistrzyni Polski nie poprawiły sobie nastrojów w niedzielny wieczór, gdy niespodziewanie uległy na wyjeździe Młynom Stoisław

Koszalin. – Oczekuję natychmiastowego wyjścia z tego kryzysu i jestem pewien, że nam się to uda. Tu nie ma już czasu na okrągłe słowa. Czas spojrzeć w lustro i zadać sobie pytanie, czy zrobiłem/zrobiłam wszystko, aby pomóc w przywróceniu naszemu klubowi należnego miejsca i zaciśnięć zębów – przyznał po meczu prezes MKS, Tomasz Lewtak. Sternik dodał przy tym, że wynik zanotowany przez biało-zielone w województwie zachodniopomorskim to wstyd zarówno dla klubu, jak i całego miasta.

Młyny Stoisław Koszalin - MKS FunFloor Lublin 25:20 (14:7)

MKS: Wdowiak, Gawlik - Balsam 8, Pastuszka 3, Roszak 3, Posavec 2, Płomińska 1, M. Więckowska 1, Szykaruk 1, Achruk 1, Noga, Tomczyk, Kovarova, Masna

Kolejne spotkanie czeka lublinianki 3 lutego. Szczypiornistki zmierzają się wówczas u siebie z niemieckim HSG Bensheim/Auerbach w kolejnym starciu Ligi Europejskiej.

Karol Kurzępa

Ważna wygrana akademiczek

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin pokonały na wyjeździe MB Zagłębie Sosnowiec. Dla podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka było to dziesiąte zwycięstwo w obecnym sezonie ligowym.

Triumf w województwie śląskim pozwolił biało-zielonym zbliżyć się w tabeli do niedzielnych rywali na odległość punktu. W dodatku akademiczki mają w zanzadru jeszcze jeden zaległy mecz do rozegrania. Wywalczenie kompletu punktów miało więc dla AZS UMCS olbrzymie znaczenie w kontekście walki o rozstawienie przed play-offami.

– Byliśmy świadomi tego, że zwycięstwo zapewni nam powrót do walki o miejsce w pierwszej czwórce, a porażka mogłaby te nadzieje przekreślić. To było bardzo dobre spotkanie naszych zawodniczek zagranicznych, ale reszta drużyny również dała od siebie sporo pozytywnych, więc całemu zespołowi należą się gratulacje – podsumował trener Krzysztof Szewczyk.



Na zdjęciu jedna z liderki AZS UMCS, Bria Goss

MB Zagłębie Sosnowiec - Polski Cukier AZS UMCS Lublin 64-80 (14:20, 31:46, 47:61, 64:80)

AZS UMCS: Goss 22, Shook 22, Burton 17, Ziemborska 7, Fiszer 4, Ullmann 3, Adamczuk 3, Kalenik 2, Goszczyńska, Jeziorna

Następne starcie czeka lublinianki już we wtorek, 30 stycznia. Tego dnia biało-zielone zakończą zmagania w Eurolidze wyjazdowym spotkaniem z hiszpańskim Casademont Saragossą. Póki co akademiczki legitymują się w rozgrywkach międzynarodowych bilansem dwóch zwycięstw i aż 11 porażek.

Karol Kurzępa

Dwa zwycięskie sparringi Orląt. Zaczyna być coś wiadomo

Trener Złomańczuk prezentuje zimowe nabytki

W środę Orlęta wygrały z Lewartem 2:1, w sobotę pokonały lidera IV ligi Stal Kraśnik 3:1. Oba mecze rozegrano na sztucznej nawierzchni w Lubartowie. Zimą w drużynie pojawiły się nowe twarze. W naszej ocenie możemy mówić o wzmocnieniach acz kilka powodów do niepokoju dalej jest.

Wyniki oczywiście nie mają na tym etapie kluczowego znaczenia - trenerzy rotują składami, sprawdzają różne pomysły personalne i taktyczne. IV-ligowi rywale poprzeczkę postawili dość wysoko: w środę Lewart grał dość kreatywnie, próbował rozgrywać piłkę, w sobotę w Stali Kraśnik najlepszy był, dobrze znany radzyńskim kibicom Ernest Skrzyński.

Co wiemy o sytuacji na poszczególnych pozycjach?

Bramkarze też w łeb

O bluzę z jedynek rywalizować będą Igor Bartnik i Szymon Rutkowski. Po dwóch pierwszych sparringach idą równo, żaden nie



Damian Panek

doradca zarządu Orląt do spraw sportowych:

Nie zbudujemy kominów płacowych

- Można pozyskać szybko napastnika, ale trzeba zapłacić co najmniej 7 tysięcy złotych, a u nas w klubie takich pieniędzy się nie płaci i nie będzie płacić. Jeżeli nagle ktoś zacząłby zarabiać dwa razy więcej niż pozostali, to potem atmosferę w szatni odbudowywałoby się dwa lata. Poza tym nie ma żadnej gwarancji, że taki przyciągnięty tylko wysoką kwotą piłkarz po dwóch przegranych meczach dalej chciałby dawać z siebie wszystko, a nie już w maju myślał, gdzie zatrudni się w przyszłym sezonie

nie zawiązał, ale i żaden nie miał okazji błysnąć. Igor Belka, dochodzący do pełni formy po kontuzji, najprawdopodobniej zostanie wypożyczony do Huraganu Międzyrzec Podlaski.

Stoperzy: czterech chętnych na trzy miejsca

Podobnie trudno wskazać wyraźną hierarchię między czterema stoperami: Adrianem Duchnowskim, Jakubem Kotko, Mateuszem Chyłą i Cassio. Wydaje się, że na

razie w najwyższej formie nie jest ten ostatni, ale rywalizacja jest daleka do rozstrzygnięcia i jeśli nie będzie kontuzji trener Tomasz Złomańczuk raczej jakoś sobie poradzi. Poza tym zawsze jest w zanadrzu Arkadiusz Kot, który grywał na tej pozycji.

W pomocy Kot i Szczypek wyglądają nieźle

Na razie jednak „Kociak” przewidywany jest do gry jako jeden z dwóch defensywnych pomocników. Wydaje się, że z Białej wrócił jako zawodnik znacznie bardziej wielowymiarowy i wszechstronny, popisał się kilkoma prostymi podaniami. Jego partnerem będzie z pewnością coraz mocniej aspirujący do roli lidera drużyny Jakub Szczypek. W środę i sobotę popisał się efektownymi golami i byłoby dużym zaskoczeniem, gdyby trener zechciał wystawić kogoś innego. W razie czego do dyspozycji są Arkadiusz Korolczuk i, niezły zwłaszcza w sobotę, Marcel Obroślak.

Jest w czym wybierać w ofensywie

W systemie trenera Złomańczuka za plecami wysuniętego snaj-

pera (tzw. „dziewiątki”) operować będzie dwóch ofensywnie usposobionych pomocników, w fazie ataku stających się kolejnymi napastnikami. Jest z czego wybierać. Dobrze zaprezentowali się kibicom w środę Tomasz Mamis i Junior Radziński, Karola Rycaja i Przemysław Koszela przedstawiać nie trzeba. Wydaje się, że decydować będzie forma z treningów i szczególne spotkania. Każdy z tych czterech gości w piłkę grać umie.

Na prawej będą ganiać młodzi, ale kto na lewej?

Na prawym skrzydle rywalizować będą 19-letni Mateusz Majbański i o rok starszy Bartosz Pawluczek. W naszej ocenie na razie minimalnie lepiej zaprezentował się pierwszy z nich, ale sprawa jest daleka od rozstrzygnięcia. Największy problem jest po drugiej stronie boiska. W kadrze jest dwóch piłkarzy, którzy grać w piłkę potrafią świetnie i radzyńscy kibice mają dla nich mnóstwo sympatii. Problemem jest zdrowie. Patryk Szymala jest daleko od rozpoczęcia intensywniejszych treningów. Wprawdzie nie raz zaskakiwał tempem rekonwalescencji

i wielką determinacją w szybkich powrotach do gry, jednak i on nie jest z żelaza (chyba....). Nie ma wątpliwości, że na kapitana warto czekać, jednak jakiegokolwiek próby przyspieszania procesu byłby nierozsądne. Po zimowej operacji do formy ambitnie i ciężko pracując wraca Piotr Zmorzyński. Widać jednak, że jeszcze długa droga przed nim. Na razie grał dwa razy po 30 minut i na pewno nie jest to „Bulwa” w pełnej dyspozycji, ale i tak z Lewartem popisał się ładną asystą z rzutu wolnego. W piłkę grać nie zapomniał, za miesiąc może być dużo lepiej. W grach z Lewartem i Stalą sporo minut wybiegał Ryszard Grochowski, w sobotę pół godziny dostał młodziutki Szymon Wołek. Wykorzystał je nieźle: był bardzo aktywny, cały czas pod grą. Jakości jeszcze brakuje, ale akurat on ma czas. Coraz bardziej zaś spieszyć się powinno Piotrowi Kuźmiej, bo ani jako ofensywny pomocnik w środę ani jako napastnik w sobotę nie wypadł przekonująco.

Napastnik na razie nie strzela

Dalej jest duży problem z ob-

24 stycznia, Lubartów

Lewart - Orlęta Radzyń
Podlaski**1:2 (0:0)**Gole dla Orląt: Szczypek,
Duchnowski

27 stycznia, Lubartów

Orlęta - Stal Kraśnik

3:1 (2:0)Gole dla Orląt: Radziński,
Szczypek, Koszel

nika. W środę podziękowano testowanemu graczowi z Ukrainy, w obydwu meczach szau nie zrobił też Jakub Szuta. Wypada mieć nadzieję, że trenerzy widzą więcej niż dziennikarze i ich decyzje o postawieniu na wychowanka Tomasovii obronią się w marcu.

Kadra zbliżona jest do ostatecznej, chyba że trafi się jakaś nadzwyczajna szansa z kategorii „last minute”. Kolejnym sprawdzianem będzie niedzielny sparring w Białej Podlaskiej z czwartoligowym Huraganem Międzyrzec Podlaski.

Zbigniew Smółko

Podlasie na remis. Teraz „Maza”

Gracze z Białej Podlaskiej podsumowali kolejny tydzień treningowy spotkaniem z Ładą Biłgoraj. Podopieczni Artura Renkowskiego zremisowali z czwartoligowcem. Na listę strzelców wpisał się Mateusz Wyjadłowski.

- Mieliliśmy cztery jednostki treningowe i skupialiśmy się głównie na aspektach ofensywnych oraz odpowiednim zabezpieczeniu naszych ataków, aby prawidłowo reagować po stratach piłki. W treningach uczestniczyło kilku chłopców z drużyny rezerw, bo dalej mamy duże problemy kadrowe i kilku zawodników będzie niedostępnych również w następnym tygodniu. Od poniedziałku zaczynamy kolejny tydzień przygotowań, w którym drużyna odbędzie siedem jednostek treningowych, a zakończymy go grą kontrolną z Mazovią Mińsk Mazowiecki. Nasza kadra jest szeroka, natomiast jeśli dziesięciu zawodników jest nieobecnych, to wiadomo, że jest nas obecnie trochę mniej, ale musi-



Białczanie tylko zremisowali z Ładą Biłgoraj. Gola zdobył Mateusz Wyjadłowski (przy piłce), fot. Gerard Maksymiuk

my sobie radzić - mówi szkoleniowiec.

Renkowski nie jest zadowolony z wyniku spotkania z Ładą Biłgoraj.

- Rezultat nie oddaje ani trochę tego, co działo się na boisku. Byliśmy w zdecydowanej większości czasu w posiadaniu piłki i z większości fragmentów możemy być usatysfakcjonowani, bo przekładaliśmy posiadanie piłki na tworzenie sytuacji strzeleckich, których było bardzo dużo. Częste posiadanie piłki zapewniało nam dobre skracanie linii obrony, odpowiednie zabezpieczenie ataków, dzięki czemu w momencie, w którym

traciliśmy piłkę, za chwilę ją odbieraliśmy - dodaje.

Opiekun biało-zielonych zapewnia, że teraz zespół musi skupić się i popracować nad dograniami w pole karne w ostatniej tercji boiska i odpowiednim rozmieszczeniu i atakowaniu konkretnych stref w „szesnastkę”, bo liczba wejść była nieproporcjonalna do liczby zdobytych bramek - kończy.

Podlasie Biała Podlaska - Łada Biłgoraj 1:1 (1:0)

Bramki: Wyjadłowski 35' -
Chmura 60'.

Podlasie: Misztal - Krawczyk (70' Podstolak), Podstolak (46' Chazan), Avdieiev (46' Kapuściński), Pigiel (70' Avdieiev), Pacek (46' Salak), Kamiński (70' Orzechowski), Orzechowski (46' Andrzejuk), Wyjadłowski (46' Nojszewski), Lepiarz (70' Wyjadłowski), Kosieradzki (70' Pacek).

Bez dziewięciu

Ze względu na problemy zdrowotne w zespole Podlasia nie zagrali: Dehtiar, Kozłowski, Sikora, Jakóbczyk, Kurowski, Kobyliński, Kahsay, Wnuk oraz Domański.

Jadą do „Mazy”

W sobotę o godz. 13:00 kolejny test. Białczanie zagrają na boisku czwartoligowca z województwa mazowieckiego - Mazovii Mińsk Mazowiecki.

Pazdan może zagrać w Podlasiu!

Czy w zespole z Białej Podlaskiej zagra środkowy obrońca o nazwisku Pazdan?

Nie chodzi o Michała, który jest graczem Wieczystej

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

3:1 Jagiellonia II Białystok
1:1 Łada Biłgoraj
03.02., Mazovia Mińsk Maz.
10.02., Pogoń Siedlce
17.02., Avia Świdnik
21.02., Huragan Międzyrzec Podl.
24.02., Pogoń Grodzisk Maz.

Kraków. 36-latek jest wujkiem Macieja, który obecnie jest sprawdzany w Podlasiu.

Maciej Pazdan to zawodnik urodzony w 2006 roku. Grał w drużynach młodzieżowych: Sandecji Nowy Sącz, Cracovii Kraków. Dwukrotnie był w Białej Podlaskiej z ekipą „Pasów” w ramach rozgrywek Centralnej Ligi Juniorów. Walczył z zawodnikami TOP-u 54 Biała Podlaska. 16-latek w ostatnim czasie występował w KS-ie Olkusz, czyli zespole występującym w V lidze małopolskiej. KS zajmuje 13 miejsce na 16 ekip.

Z Podlasia do Orląt

Mateusz Majbański przez pięć sezonów reprezentował APN Ostrołęka, gdzie na kolejnych pięć lat trafił do stołecznej Polonii. Przed startem sezonu trafił do Podlasia Biała Podlaska, które występuje w III lidze, gr. IV. Teraz przeniósł się do rywala zza miedzy.



Mateusz Majbański przeniósł się do Orląt, by zwiększyć szanse na łapanie minut

19-letni pomocnik w pierwszej części sezonu był głównie rezerwowym w Podlasiu. Na boisko wybiegał sześciokrotnie. Łącznie uzbierał 39 minut. Grał głównie w rezerwach Podlasia w Klasie Okręgowej. Zdobył siedem goli i zaliczył cztery asysty.

Majbański został wypożyczony na pół roku do Orląt Radzyń Podlaski. Jego nowa ekipa zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli III ligi.

mp

mp

BIA

Grom będzie nie do poznania

Gracze z Kąkolewnicy rozegrali pierwszy mecz kontrolny. Podopieczni Adriana Świderskiego zmierzili się z Pogonią III Siedlce.

„Danio” w Gromie?

Jeśli wszystko potoczy się po myśli działaczy oraz trenera Gromu, ekipa będzie bardzo solidnie wzmocniona. W drużynie ma występować Daniel Korol, który do niedawna grał w czwartoligowych Orłętach Łuków, a ostatnio bronił barw Az-Budu Komarówka Podlaska.

Powroty

Szanse na powrót do drużyny ma Piotr Zieliński. To jeden z tych, którzy wywalczyli awans do IV ligi, a ostatnie pół roku

spędził w innej ekipie. Zieliński występował w Orłętach II Radzyń Podlaski. Jego śladem mają pójść: Kacper Marczuk oraz Karol Kosel. Jesienią bronili barw Krzyny Rzeczycy w Klasie A.

Z Granitu, Victorii

Nową postacią w zespole jest Szymon Cyrankiewicz. Wahadłowy do niedawna grał w Granicie Bychawa. Sprawdzani są: Jakub Banczerz oraz Marcin Chilimoniuk z Victorii Parczew.

Z Podlasia i Pogoni

O miejsce między słupkami ma powalczyć Michał Nos, który jest graczem Podlasia Biała Podlaska, ale w pierwszej części sezonu nie zdołał zagrać w III lidze. Do kadry przymierzany jest Patryk Szatkowski. To 18-letni golkeeper, który przed sezonem przyszedł do Pogoni Siedlce.

Wcześniej występował w drużynach młodzieżowych: Escoli Varsovii, Zagłębia Lubin oraz Wisły Płock.

Ale byłoby wzmocnienie

Wielce prawdopodobne, że w Gromie ponownie będzie występował Dominik Rycaj. 23-latek grał już w drużynie z Kąkolewnicy i miał udział w wywalczeniu awansu. Pomocnik rundę jesienną spędził w trzecioligowych Orłętach Radzyń Podlaski. Wystąpił w 9 spotkaniach (274 minuty). „Rycek” otrzymał wolne ze względu na sprawy rodzinne i nie wystąpił z ekipą z Siedlec.

21-latek w składzie

Taką samą drogę ma pokonać Bartłomiej Siudaj. 21-letni pomocnik był kadrze Orłąt, ale nie zdołał zaliczyć minut. Grał prze-

de wszystkim w drugim składzie radzyńian w Klasie Okręgowej. Nie mógł zagrać z Pogonią III ze względu na wyjazd z grupą młodzieżową Orłąt na obóz.

Kolejny Nigeryjczyk?

Niewykluczone, że w rundzie rewanżowej w zespole Gromu zagra Nigeryjczyk. Szansę pokazania swoich umiejętności otrzymał rodak Adedamoli Adenekan, który obecnie leczy uraz stawu skokowego. Zawodnik najlepiej czuje się jako defensywny pomocnik.

Zdolny obrońca

Wielce prawdopodobne, iż w najbliższych dniach do zespołu dołączy Adam Lewkowski. 19-latek jest wychowankiem Pogoni Siedlce. Środkowy obrońca ostatnio był w szerokiej kadrze drugoligowca.

Będą ubytki

Z zespołem pożegnał się Aayushmaan Chaturvedi. Nowe miejsca do kontynuowania przygody z piłką szukają: Jakub Gosik, Arkadisuz Pluta, Kajetan Kamiński. Danil Kudlai wyjechał do Niemiec. Niewykluczone, że odejdą: Patryk Tomasiak oraz Kacper Kocyla. Z kolei Marcel Obroślak i Piotr Kuźma wrócili do radzyńskich Orłąt.

Wielkie testowanie w Gromie. „Mielony” nie trafił z karnego

Piłkarze z Kąkolewnicy przegrali pierwszy mecz kontrolny. Podopieczni Adriana Świderskiego ulegli 0:1 Pogoni III Siedlce, czyli liderowi Klasy A. Szkoleniowiec miał do dyspozycji 15 zawodników, w tym aż 11 przymierzanych do składu.

Nasi swoją najlepszą okazję mieli z rzutu karnego, ale faulowany chwilę wcześniej Jacek Mielnik trafił w poprzeczkę. - Z nami wielkie testowanie. Zdecydowana większość zawodników po raz pierwszy wyszła na boisko i zagrała w takim składzie. Pracujemy dalej - mówi Adrian Świderski, szkoleniowiec Gromu.

Kolejny mecz kontrolny beniaminka IV ligi już 10 lutego. Wówczas Grom zagra z Orłętami II Radzyń Podlaski.

Pogon III Siedlce - Grom Kąkolewnica
1:0 (0:0)

mp

Zagrasz w tenisa? Ostatnio najlepszy był Korpysz

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie serdecznie zaprasza młodzież oraz osoby dorosłe do udziału w III Turnieju Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa w sezonie 2023/2024.

Impreza odbędzie się 4 lutego od godz. 11 w sali MOSiR-u w Parczewie przy Al. Jana Pawła II 1. Zgłoszenia do zawodów będą przyjmowane bezpośrednio przed imprezą. Cały cykl imprezy składa się z czterech indywidualnych turniejów, które są punktowane i wliczane do ogólnej klasyfikacji Grand Prix.

Przy ustalaniu klasyfikacji końcowej całego cyklu Grand Prix wliczone zostaną trzy najlepsze wyniki, uzyskane przez każdego zawodnika. Za zajęcie miejsc I-IV w całym



W ostatnim turnieju zagrało 17 zawodników

cyklu organizatorzy przewidzieli atrakcyjne nagrody rzeczowe oraz trofea sportowe, które zostaną wręczone na zakończenie rozgrywek. Dodatkowo za każdy turniej przyznane zostaną pamiątkowe statuetki lub puchary za cztery pierwsze miejsca.

Ostatni turniej, podsumowujący cały cykl, planowany jest na koniec lutego.

- Zapraszamy wszystkich chętnych do aktywnego udziału i sportowej rywalizacji przy stołach tenisowych. Liczymy na waszą obecność w tej ciekawej imprezie - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów.

Wielce prawdopodobne, iż w najbliższych dniach do zespołu dołączy Adam Lewkowski. 19-latek jest wychowankiem Pogoni Siedlce. Środkowy obrońca ostatnio był w szerokiej kadrze drugoligowca.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA OSTATNIEGO TURNIEJU

1. Korpysz Mirosław Paszenki 100 pkt
2. Niedźwiedź Bartłomiej Lublin 90
3. Romaniuk Bartłomiej Parczew 85 pkt

4. Kazanowski Grzegorz Parczew 80
- 5-6. Wołowik Grzegorz Parczew 75
- 5-6. Olszewski Rafał Wołyn 75
- 7-8. Burdżicki Zbigniew Biała Podlaska 70
- 7-8. Sobechowicz Jan Łomazy 70
- 9-12. Stadnik Kacper Jabłoń 65
- 9-12. Dołbeń Marek Parczew 65
- 9-12. Olszewski Mirosław Parczew 65
- 9-12. Ślusiariew Aleksander Parczew 65
- 13-16. Siemieniuk Grzegorz Biała Podlaska 60
- 13-16. Muzyka Tomasz Kamionka 60
- 13-16. Kosiński Krzysztof Parczew 60
- 13-16. Lep Piotr Wołyn 60
17. Kamiński Marek Kamionka 55

mp

Grał w Huraganie, Bystrzycy, ŁKS-ie Łazy. Miał zaledwie 22 lata



Żegnaj Tadeuszu

To nie tak miało być. Cieszył się grą w piłkę. Kochał sporty siłowe. Pochodzi z Rzeczycy.

Pod koniec roku miał wypadek samochodowy w Szaniawach Poniatkach. 26 stycznia zmarł. Tadeusz Makaruk odszedł do wieczności. Był wychowankiem Huragan Międzyrzec Podlaski. W poprzednim sezonie występował w Bystrzycy Borke w Klasie B. Przeniósł się do

ŁKS-u Łazy. W rundzie jesiennej wystąpił w spotkaniu przeciwko Orłętom Łuków. Zagrał dokładnie 38 minut.

Uroczystości pogrzebowe Tadeusza Makaruka odbyły się 29 stycznia. Msza święta pogrzebowa odbyła się w kościele św. Mikołaja w Międzyrzeczu Podlaskim. Po niej nastąpiło odprowadzenie na cmentarz parafialny.

Bliskim składamy kondolencje.

mp

Ale dostał prezent na urodziny! Jaszczuk posędzie finał Ligi Mistrzów!

18 stycznia skończy 38 lat. Czy można otrzymać lepszy prezent na urodziny, jak ten, którego doświadczył białczanin?

Piotr Jaszczuk. Ci, którzy interesują się sportem wiedzą, iż był świetnym sędzią koszykówki. Grał w nią, ale był również arbitrem. Co więcej, od dziecka interesował się korfballem. Upra-



Piotr Jaszczuk będzie jednym z arbitrów Korfbalowej Ligi Mistrzów. Zmagania odbędą się od 7 do 10 lutego w Papendrecht

wiał tę dyscyplinę sportu. Jako zawodnik AKPA Press Biała Podlaska wraz z ekipą kilkakrotnie wywalczył mistrzostwo Polski w grupach młodzieżowych oraz w seniorach.

Miłość do korfballa nie przeminęła. We wrześniu wyjechał do Holandii. Tam sędziuje mecze ligowe. Spisuje się znakomicie. Efekt? Będzie jednym z arbitrów Korfbalowej Ligi Mistrzów. Zmagania odbędą się od 7 do 10 lutego w Papendrecht.

W rywalizacji wezmą udział: PCC Vertom z Holandii, Tus Schildgen z Niemiec, Boeckenberg KC z Belgii, SG Pegasus z Niemiec oraz Benfica Lizbona z Portugalii.

- To pięć czołowych drużyn Starego Kontynentu. Przede mną najbardziej prestiżowy turniej w moim życiu - mówi białczanin, który posiada I klasę International Korfball Federation. To oznacza, iż Jaszczuk jest w gronie 20 najlepszych sędziów na świecie!

- Jestem bardzo zadowolony z nominacji. Nie sędziowałem tak prestiżowych rozgrywek. W poprzednim roku byłem arbitrem podczas finałów mistrzostw Europy do lat 19 oraz finałów mistrzostw świata do lat 17 - dodaje.

mp

Olimpia mistrzem. Ludwinowski i Gazda z nagrodami

W sobotę w hali sportowej w Milanowie odbył się turniej halowej piłki nożnej juniorów „100 Lat Tradycji”. W turnieju wzięło udział pięć drużyn, które rozegrały mecze w systemie „każdy z każdym”.

Na koniec zmagania wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe puchary. Pamiątkowe statuetki otrzymali również król strzelców i najlepszy bramkarz, a także zawodnicy, którzy zostali MVP w każdej z drużyn. Puchary i statuetki wręczył wicestarosta powiatu parczewskiego Artur Jaszczuk.

- Bardzo dobry występ zespołu. Cieszy duży postęp, jaki zrobili zawodnicy w ostatnim czasie. Większość z nich trenuje już z seniorami Olimpii, co było widać w rywalizacji z rówieśnikami. Cała drużyna zasłużyła na wielkie brawa - mówi Kamil Jaszczuk, trener Olimpii Jabłoń.

Najlepsi w drużynach

Olimpia - Kacper Granda
Grom - Mateusz Wójcik

Naj, naj...

Najlepszym bramkarzem turnieju został wybrany Dawid



Olimpia Jabłoń: Kacper Gazda, Krzysztof Burzec, Kacper Granda, Filip Łobejko, Aleksander Dzyr, Maciej Jakubiuk, Kacper Potapczuk, Michał Kośliński, Bartosz Skórski. Trener: Kamil Jaszczuk

Victoria - Maciej Guz
Az-Bud - Szymański
Agrotex - Paweł Korneszczyk

Ludwinowski z Victorii Parczew.
Królem strzelców został Kacper Gazda z Olimpii Jabłoń.

WYNIKI SPOTKAŃ

Olimpia - Victoria 2:0, Az-Bud - Agrotex 2:0, Grom - Victoria 0:0, Olimpia - Az-Bud 1:1, Grom

- Agrotex 4:0, Victoria - Az-Bud 9:0, Grom - Olimpia 0:4, Agrotex - Victoria 3:1, Grom - Az-Bud 10:0, Olimpia - Agrotex 3:1.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Olimpia Jabłoń
2. Grom Kąkolewnica



Agrotex Milanów: Krzysztof Samorański, Gerard Gmiter, Maksymilian Magier, Bartłomiej Lendzion, Bartłomiej Fijewski, Franciszek Kowalski, Paweł Korneszczyk, Dawid Krępski, Igor Trościarczyk, Mateusz Piątek, Jakub Kamiński, Jakub Kolęda. Trener: Piotr Witkowski



Victoria Parczew: Robert Dębowski, Marcel Iwanek, Szymon Maleszyk, Euzebiusz Ostapiuk, Jakub Semenik, Dawid Ludwinowski, Paweł Karpiński, Kacper Pietruszewski, Maciej Guz, Kacper Sapała. Trener: Michał Gryczuk

3. Victoria Parczew
4. Az-Bud Komarówka Podl.
5. Agrotex Milanów

mp

Rossoszanie rozbili lidera i wicelidera!

Za nami kolejne mecze w Parczewskiej Lidze Futsalu. Największą niespodziankę sprawili gracze z Rossosza.

Ograli aż 8:3 lidera - Dąb Dębowa Kłoda. Co więcej, pewnie, bo 7:2 pokonali wicelidera - Olimpię Jabłoń. Obecnie tracą trzy punkty do drugiej drużyny w stawce. Pierwsza ekipa w tabeli ma o trzy „oczka” więcej od najgroźniejszego rywala, a pamiętajmy, że zakończenie rozgrywek coraz bliżej.

WYNIKI 9. KOLEJKI

Chaos - Olimpia 5:9

Bramki: Jakub Rykucki x4, Tomasz Reszka - Kamil Jaszczuk x4, Adam Klimkowicz x3, Patryk Zarczuk x2.

Victoria - Rossosz 1:7

Bramki: Kacper Sapała - Eryk Jakubiuk x3, Łukasz Semenik, Jacek Bujnik, Marek Banca-rzewski, Grzegorz Pasternak.

Dąb - Avengers 9:3

Bramki: Bartłomiej Gryczuk x4, Kamil Daszczyk x3, Radosław Daszczyk, Łukasz Kuć - Kamil Łazuka x2, Piotr Rojewski.

WYNIKI 10. KOLEJKI

Chaos - Rossosz 4:13

Bramki: Jakub Rykucki x2, Tomasz Tarasiuk, Tomasz Reszka - Eryk Jakubiuk x7, Łukasz Semenik x4, Mateusz Szyślów, Jacek Bujnik.

Olimpia - Avengers 5:2

Bramki: Kamil Jaszczuk x2, Adam Klimkowicz, Krzysztof Burzec, Patryk Zarczuk - Marcin Płowaś, Patryk Punda.

Dąb - Victoria 8:1

Bramki: Radosław Daszczyk x3, Bartłomiej Gryczuk x2, Kamil Daszczyk x2, Łukasz Kuć - Marcin Chilimoniuk.

WYNIKI 11. KOLEJKI

Avengers - Victoria 1:3

Bramki: Cezary Tymosiewicz - Michał Gryczuk x2, Albert Chomiuk.

Olimpia - Rossosz 2:7

Bramki: Bartłomiej Pawlak x2 - Jacek Bujnik x3, Jakub Dąbrowski x2, Mateusz Szyślów, Eryk Jakubiuk.

Chaos - Dąb 3:11

Bramki: Grzegorz Pradiuch, Tomasz Reszka, Karol Szałkowski - Kamil Daszczyk x5, Radosław Daszczyk x3, Filip Wieliczko x2, Artur Mogielnicki.

WYNIKI 12. KOLEJKI

Victoria - Olimpia 2:5

Bramki: Kacper Sapała, Wojciech Lewczuk - Bartłomiej Pawlak x2, Marcin Trybaj, Wojciech Milaniuk, Kamil Jaszczuk.

Avengers - Chaos 3:2

Bramki: Daniel Sternik, Cezary Tymosiewicz, Grzegorz Czarnacki - Grzegorz Pradiuch, Tomasz Reszka.

Rossosz - Dąb 8:3

Bramki: Eryk Jakubiuk x4, Jacek Bujnik x2, Jakub Dąbrowski, br.samobójcza - Kamil Daszczyk, Radosław Daszczyk, Artur Mogielnicki.

TABELA ROZGRYWEK

Dąb Dębowa Kłoda	12	30	83:45
Olimpia Jabłoń	12	27	73:41
Rossosz	12	24	84:53
Avengers Parczew	12	16	41:52
Victoria Parczew	12	6	39:72
Chaos Kodeniec	12	4	39:96

NASTĘPNE MECZE (03.02., sobota):

Victoria - Chaos (godz. 12:00), Victoria - Rossosz (godz. 12:40), Chaos - Olimpia (godz. 13:20), Rossosz - Avengers (godz. 14:00), Olimpia - Dąb (godz. 14:40), Dąb - Avengers (godz. 15:20).

mp

Ferie Zimowe z MOSiR-em

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie serdecznie zaprasza dzieci i młodzież z miasta i gminy Parczew do udziału w programie Ferie Zimowe z MOSiR-em Parczew. Szczegóły programu poniżej. Władze oraz pracownicy zapraszają do aktywnego udziału.

Niemal wszystkie wydarzenia odbędą się w sali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Zmagania Miejskiej Ligi Futsalu rozegrane zostaną w hali Zespołu Szkół w Parczewie (ul. Wojska Polskiego 1), a zawody łyżwiarskie na lodowisku, o ile pozwoli pogoda.

29 stycznia, godz. 10 - Otwarty turniej tenisa stołowego dla dzieci i młodzieży w kategoriach wiekowych: kl. IV-VI i VII-VIII oraz szkoły średnie

30 stycznia, godz. 10 - Mini turniej w piłkarzyki stołowe zespołów dwuosobowych dla dzieci i młodzieży

31 stycznia, godz. 10 - Rekreacyjny turniej w unihokeja dla chętnych

1 lutego, godz. 10 - Rekreacyjny turniej mini siatkówki zespołów trzyosobowych

2 lutego, godz. 10 - Zajęcia sportowo-rekreacyjne dla dzieci ze szkół podstawowych. W programie: mini piłka halowa, piłka ręczna, mini siatkówka, unihokej, gry i zabawy

3 lutego, godz. 12 - Miejska Liga Futsalu

4 lutego, godz. 11 - III Grand Prix Parczewa w tenisie stołowym dla młodzieży oraz dorosłych

5 lutego, godz. 10 - Zajęcia sportowo-rekreacyjne dla dzieci i młodzieży, gry i zabawy ruchowe, konkursy

6 lutego, godz. 10 - Rekreacyjny turniej ringo zespołów dwuosobowych

7 lutego, godz. 10 - Zawody łyżwiarskie w kategoriach wiekowych dla uczniów szkół podstawowych i średnich

8 lutego, godz. 10 - Zajęcia sportowo-rekreacyjne dla dzieci i młodzieży, gry i zabawy

9 lutego, godz. 10 - Otwarty turniej bilardowy dla dzieci i młodzieży

10 lutego, godz. 14 - Miejska Liga Futsalu

MOSiR zaprasza

W godz. 9 - 15 można korzystać ze stołów do bilarda, sali sportowej do tenisa stołowego oraz siłowni.

Przy sprzyjających warunkach pogodowych od poniedziałku do piątku w godz. 8 - 20 można korzystać z lodowiska. W soboty i niedziele w godz. 13 - 20. Istnieje możliwość wypożyczenia łyżew lub nart biegowych.

mp

Powalczy król, powalczy królowa. Dołączysz?

Parczewski Dom Kultury oraz Gminny Ośrodek Kultury w Siemieniu zapraszają na Międzygminny Turniej Szachowy.

Zmagania odbędą się 1 lutego w sali głównej Parczewskiego Domu Kultury (ul. 11 listopada 62). Zapisy będą przyjmowane od godz. 11.30. Początek turnieju w samo południe.

Rywalizacja przeznaczona jest dla dzieci i młodzieży. Zmagania odbędą się systemem szwajcarskim - 7 rund - 10 minut + 5 s na posunięcie. Szczegółowe informacje pod numerem tel. 83 355 12 45.

mp

PAR



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl



Gmina
Czemierniki



Gmina
Wołyń

Otwarcie Domu Ludowego w Ostrówkach

Gm. Wołyń: Mieszkańcy sołectwa Ostrówki spotkali się na „VII Biesiadzie przy choince”. Tym razem spotkanie połączono z otwarciem Domu Ludowego w Ostrówkach (po kompleksowym remoncie). To jeden z pięciu modernizowanych Domów Ludowych w gminie.

Remonty przeprowadzono w ramach pozyskanych środków zewnętrznych, projekt: „Dziedzictwo Kulturowe Gminy Wołyń – Przebudowa Domów Ludowych”.

Serdeczne gratulacje złożył wszystkim starosta Szczepan Niebrzegowski. Gratulował inicjatywy zarówno społeczności Ostrówek, jak również władzom samorządowym. Do życzeń dla mieszkańców w imieniu całej rady gminy



Osoby zaangażowane w wykonanie projektu oraz przedstawiciele społeczności lokalnej dokonali uroczystego przecięcia wstęgi. Ks. Andrzej Danieluk – proboszcz parafii Ostrówki, dokonał poświęcenia wszystkich pomieszczeń w budynku

Wołyń dołączył Krzysztof Barszczewski, przewodniczący Rady oraz radni: Dorota Iwanek, Marek Korczyk i Robert Jędruszcak.

Część artystyczną zaprezentowali uczniowie Szkoły Podstawowej w Ostrówkach. Występ składał się z dwóch części: pierwsza część to skła-

danka, wiązanka biesiadno-kołędowa. Uczniów przygotowała Elżbieta Tarasiuk.

Druga część to pełna humoru scenka dotycząca rodziny. Uczniów przygotowała Jolanta Hetman.

W dalszej części spotkania zabrzmiały kołedy, było też na biesiadną nutę. Program

artystyczny rozpoczęły Super Gospodynie z Ostrówek. W dalszej kolejności wystąpiły zaproszone zespoły: Malwy z Komarówki, Wohyniaczy z Wołynia, Niezapominajki z Turowa i Przegalinianki z Przegalin.

Super Gospodynie z Ostrówek podziękowały za przyby-



Gospodarz gminy, wójt Tomasz Jurkiewicz na ręce Wiesława Bojaczuka – sołtysa Ostrówek, Jolanty Przychodkiej – przewodniczącej KGW Ostrówki „Super Gospodynie” oraz druha Romana Borowika przekazał symboliczny klucz do budynku, z życzeniami, aby dom ludowy był miejscem licznych spotkań i realizacji projektów, kultywowania pamięci o Unitach oraz lokalnych tradycji

Remonty przeprowadzono w ramach pozyskanych środków zewnętrznych, projekt: „Dziedzictwo Kulturowe Gminy Wołyń – Przebudowa Domów Ludowych”

cie zaproszonym Kołom Gospodyń z Bezwoli, Lisiówłki, Ossowy, Suchowoli i Wólki Zdunkówki. Oprawę muzycz-

ną Biesiady poprowadził Jarosław Stefaniak.

mmm

Gminne Kołędowanie z orkiestrą dętą i zespołem z Karpat

Burmistrz Czemiernik Arkadiusz Filipek i Rada Miejska w Czemiernikach zaprosili wszystkich chętnych na Gminne Kołędowanie.

Na scenie w Zespole Szkół w Czemiernikach wystąpiła w koncercie świątecznym Młodzieżowa Orkiestra Dęta Czemierniki-Radzyń Podlaski oraz folkowo-rockowy zespół muzyczny InoRos. Zespół tworzy muzykę rozrywkową zainspirowaną folklorem podhalańskim, ale także muzyką folkową z całego pasma Karpat.



Po koncercie była okazja do sesji fotograficznej z fanami



Górskie kolędy są dobrze znane w każdej szerokości geograficznej, na równinach też

Wikipedia o Czemiernikach

Już o mieście Czemierniki, a nie o wsi czytamy w Wikipedii. Miejscowość 1 stycznia 2024 odzyskała status miasta.

Tak przedstawia miasto Wikipedia (fragment): Czemierniki – miasto w Polsce, położone na Wysoczyźnie Lubartowskiej, w województwie lubelskim, w powiecie radzyńskim, siedziba gminy Czemierniki.

Czemiernikami nazywano ludzi trudniącymi się wyrobem trucizny z rośliny ciemiernik

Prywatne miasto szlacheckie lokowane w 1509 roku, położone w województwie lubelskim. Zostały pozbawione praw miejskich 13 stycznia 1870 i włączone do gminy Czemierniki w powiecie lubartowskim. W latach 1867–1954 siedziba wiejskiej



Flaga Czemiernik

gminy Czemierniki, 1954–1972 gromady Czemierniki (od 1956 w powiecie radzyńskim), a od 1973 reaktywowanej gminy Czemierniki.

W latach 1975–1998 należały administracyjnie do województwa białostockiego. 1 stycznia 2024 odzyskały status miasta.

Czemiernikami nazywano ludzi trudniącymi się wyrobem trucizny z rośliny ciemiernik (gwarowo także: ciemierzyc, ciemierzyc, ciemiorka, czemiorka) występującej obficie na tym terenie w przeszłości, to od nazwy tej profesji przyjęto nazwę miasta.

ww

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Wójt Monika Mackiewicz-Draż powalczy o reelekcję

– Będę ubiegać się o reelekcję – zadeklarowała w rozmowie z nami Monika Mackiewicz-Draż, wójt gminy Podedwórze.

Premier Donald Tusk zapowiedział niedawno, że pierwsza tura wyborów samorządowych odbędzie się w niedzielę, 7 kwietnia. Dwa tygodnie później planowana jest druga tura wyborów, m.in. na wójtów oraz burmistrzów tam, gdzie nie udało się wyłonić zwycięzcy w pierwszej turze.

Jesienią 2018 roku w wyborach na wójtę gminy Podedwórze niespełna 42-letnia obecnie Monika Mackiewicz-Draż wygrała już w pierwszej turze. Zdobyła 489 głosów (59,06 proc.), wyprzedzając Krzysz-



Siedziba Urzędu Gminy Podedwórze

tofa Chilczuka z Podedwórza (160 głosów; 19,32 proc.) oraz Ewelinę Rudkowską, aktualnie dyrektorką Powiatowej Biblioteki Publicznej-Centrum Kultury w Parczewie (179 głosów; 21,62 proc.).

Wójt Monika Mackiewicz-Draż potwierdziła oficjalnie w rozmowie z nami, że zamierza się ubiegać o reelekcję.

– Z jednej strony będzie to dla mnie informacja, jak mieszkańcy oceniają moją



Monika Mackiewicz-Draż,
wójt gm. Podedwórze:
Zamierzam ubiegać się o reelekcję. Z jednej strony będzie to dla mnie informacja, jak mieszkańcy oceniają moją 5-letnią pracę na stanowisku wójta, a z drugiej możliwość kontynuowania działań na rzecz rozwoju gminy.

5-letnią pracę na stanowisku wójta, a z drugiej możliwość kontynuowania działań na rzecz rozwoju gminy Podedwórze. Wspólnie z pracownikami Urzędu Gminy podźwignęliśmy gminę z bardzo trudnej sytuacji finansowej, spłaciliśmy znaczną część zadłużenia i dzięki aktywnemu pozyskiwaniu środków zewnętrznych prawie pięciokrotnie powiększyliśmy nasz budżet w porównaniu z ro-

kiem 2018 – wylicza swoje sukcesy pani wójt.

Mackiewicz-Draż dodaje, że „zrealizowanych zostało mnóstwo inwestycji poprawiających jakość życia mieszkańców”.

– Chodzi np. o długo oczekiwaną modernizację dróg gminnych i powiatowych. Kolejne inwestycje rozpoczyna się na wiosnę. Liczę, że mieszkańcy gminy oddadzą na mnie głos i powierzą mi

kierowanie naszą wspólnotą samorządową na następne 5 lat – dodaje pani wójt.

Wybory samorządowe pierwotnie miały zostać przeprowadzone w 2023 roku, ale zostały przełożone. Oficjalnym powodem była kolizja z wyborami parlamentarnymi, które odbyły się jesienią. Przypomnijmy, że kilka lat temu, głosami posłów Prawa i Sprawiedliwości została wprowadzona kadencyjność wójtów, burmistrzów oraz prezydentów miast, a kadencja została wydłużona z czterech do pięciu lat.

Grzegorz Rekiel

W Dębowej Kłodzie powstała... wirtualna strzelnica

Pierwsza wirtualna strzelnica w powiecie parczewskim powstała w Dębowej Kłodzie.

– Otwieramy strzelnicę wirtualną w Dębowej Kłodzie. Zostały wyremontowane pomieszczenia i przystosowane pod zamontowanie strzelnic. Strzelnica jest już przygotowana do otwarcia.

– Po przeszkoleniu instruktorów nastąpi oficjalne otwarcie. Serdecznie zapraszamy do korzystania wszystkich chętnych. Ze strzelnicy mogą korzystać dzieci, młodzież i osoby dorosłe. To fajna zabawa dla każdego – informuje Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Całkowity koszt przystosowania pomieszczeń i zakupu wyposażenia wyniósł 239 tysięcy złotych. Gmina dostała 159 tysięcy złotych dofinansowania z pieniędzy Państwowego Funduszu Celowego Ministerstwa Obrony Narodowej.



Wirtualne strzelanie to dobra zabawa



W sąsiednim powiecie 17 stycznia otwarto podobną strzelnicę w Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Radziniu Podlaskim. Kosztowała 172 tys. zł. MON udzielił dofinansowania w kwocie 136 tys. zł, powiat zapewnił wkład własny w wysokości 36 tys. zł

GR

Gmina Sosnowica szuka sekretarza. Nikt się nie zgłosił

Nie udało się rozstrzygnąć konkursu na nowego sekretarza gminy Sosnowica. W ogłoszonym niedawno naborze nie wpłynęła żadna oferta.

Niedawno Kamil Deryło, dotychczasowy sekretarz, złożył wypowiedzenie, a według nieoficjalnych informacji – zaczął pracę w LW Bogdanka.

Ogłoszony został konkurs na następcę Deryło. Oferty można było składać do 10 stycznia, ale nie udało się rozstrzygnąć naboru.

– Nie wpłynęła żadna oferta – tłumaczy wójt Sławomir Czubacki.

To zgodnie z naszymi przewidywaniami. – Biorąc pod uwagę, że kadencja samorządów upływa z końcem kwietnia 2024 roku, sprowadzenie do Urzędu Gminy zaledwie na kilka miesięcy osoby z zewnątrz, nie będzie łatwym zadaniem – pisaliśmy kilka tygodni temu. Gmina prawdopodobnie ogłosi kolejny nabór.

Przypomnijmy, że sekretarz musi mieć m.in.: polskie obywatelstwo, wyższe wykształcenie oraz nieposzlakowaną opinię. Inne wymagania to: pełna zdolność do czynności prawnych oraz korzystanie z pełni praw publicznych; niekaralność za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe; co najmniej czteroletni staż pracy na stanowisku urzędniczym, w tym co najmniej dwuletni staż pracy na kierowniczym stanowisku urzędniczym czy stan zdrowia umożliwiający pracę na stanowisku sekretarza.

Kandydat nie może należeć do partii politycznej. Musi znać np.: kodeks postępowania administracyjnego, ustawę o samorządzie gminnym, kodeks pracy, ustawę o finansach publicznych, prawo zamówień publicznych, ustawę o pracownikach samorządowych, ustawę o ochronie danych osobowych, kodeks wyborczy oraz przepisy wykonawcze do tych ustaw.

Sekretarz podlega bezpośrednio wójtowi, który

może upoważnić sekretarza do „wykonywania w jego imieniu zadań, w szczególności z zakresu zapewnienia właściwej organizacji pracy urzędu oraz realizowania polityki zarządzania zasobami ludzkimi”.

Przypomnijmy, że wybór Kamila Deryło na stanowisko sekretarza, był dość nieoczekiwaną sytuacją, biorąc pod uwagę fakt, że w 2018 roku był konkurentem Czubackiego w wyborach na wójtę. Deryło startował wówczas z list Prawa i Sprawiedliwości, zdobył 15,75 proc. głosów i nie wszedł do drugiej tury. W przeszłości Deryło pracował m.in. w Urzędzie Gminy Dębowa Kłoda.

Grzegorz Rekiel

PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Nowy wóz dla strażaków z Wierzchowin Starych

Siemień: Wielka radość w Wierzchowinach Starych. Druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej otrzymali nowy wóz gaśniczo-ratunkowy. Witali go nie tylko strażacy z jednostki, ale i okoliczni mieszkańcy. Nowiutkie auto kosztowało 1,2 miliona zł.

Jednostka może poszczycić się prawie stuletnią historią działalności, jest jedną z najstarszych w powiecie parczewskim, obecnie liczy 26 członków. Pomaganie mają we krwi i chociaż od maja zeszłego roku nie mieli samochodu, uczestniczyli w akcjach ratunkowych na terenie swojej gminy, a na akcje ratunkowe



W ramach umowy został zakupiony fabrycznie nowy średni samochód ratowniczo-gaśniczy VOLVO FLD3C FL, uterenowiony z napędem 4x4, o mocy 285 KM wraz z wyposażeniem

dojeżdżali własnymi samochodami. Nie poddawali się i cały czas zabiegali o kupno nowego samochodu dla jednostki.

- Własnymi samochodami dojeżdżaliśmy do szkół, gdzie organizowaliśmy pokazy pierwszej pomocy, można było nas

Wartość zakupionego samochodu wynosi 1 249 926,00 zł, wysokość dotacji z budżetu państwa to 999 940,80 zł, wkład własny gminy to 249 985,20 zł

spotkać na dniach dziecka, festynach, piknikach - mówi Karol Grochowski, członek zarządu OSP Wierzchowiny Stare. - Chcieliśmy otrzymać samochód, ale nikt z nas nigdy nie liczył, że trafi do nas fabrycznie nowy wóz. Kiedy się dowiedzieliśmy, że gminie udało się pozyskać dofinansowanie, każdy był bardzo szczęśliwy, nasi mieszkańcy mogą się czuć bezpiecznie - dodaje druh Karol.

Pierwsze dobre informacje pojawiły się jesienią. 30 października wójt gminy Siemień podpisał umowę z wojewodą na realizację zadania pn. „Za-

kup samochodu pożarniczego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Wierzchowinach Starych”.

- Ubiegłoroczna nawałnica, która 6 sierpnia przetoczyła się przez naszą gminę, dobitnie pokazała, jak ważną rolę w systemie bezpieczeństwa naszego kraju pełnią formacje Ochotniczych Straży Pożarnych i jak ważne jest odpowiednie ich wyposażenie i finansowanie - mówił wójt Tomasz Kanak. - Dlatego też ogromnie się cieszę, że pozyskaliśmy blisko milionową dotację, która pozwoliła nam zakupić fabrycznie nowy samochód bojowy. Nowoczesny,

świetnie wyposażony wóz, to wielka radość dla druhów, ale również dla wszystkich mieszkańców naszej gminy. Myślę, że to zakup na dziesięciolecie. I jeszcze jedno: nasi strażacy na 1000 procent zasłużyli na taki wóz. Życzę sobie i druhom, aby nasz nowy nabytek nie miał zbyt wielu okazji do prezentowania swoich możliwości - dodał wójt Kanak. Jednostka zlokalizowana jest na styku trzech powiatów, kompleksów leśnych, w bliskiej odległości od drogi wojewódzkiej nr 815. Zakup samochodu przyczyni się do znacznego wzrostu bezpieczeństwa mieszkańców gminy Siemień oraz gmin sąsiednich powiatów parczewskiego, radzyńskiego i lubartowskiego.

ema

Uczniowie otrzymali rządowe laptopy



Wręczenie laptopów wywołało uśmiechy na twarzach dzieci. Dla wielu uczniów to pewnie pierwszy osobisty komputer, który może być używany zarówno do celów edukacyjnych, jak i rozrywk

Milanów: Uczniowie czwartej klasy Szkoły Podstawowej im. Marii Dąbrowskiej w Rudnie odebrali bezpłatne laptopy. Sprzęt został zakupiony z pieniędzy rządowych.

Sprzęt otrzymali wszyscy uczniowie klasy czwartej, nie były brane pod uwagę dochody rodziców. Są to komputery do wykorzystania przez ucznia w domu, do jego pracy i nauki, nie musi ich przynosić do szkoły.

Uroczyste wręczenie sprzętu odbyło się w środę, 24 stycznia,

uczestniczyli w nim Paweł Krępski, wójt gminy Milanów wraz z dyrektorką szkoły Katarzyną Piątkowską-Sawczuk.

Program „Laptop dla ucznia” to rządowa inicjatywa, której celem jest wsparcie dzieci i mło-

dzieży w rozwoju kompetencji cyfrowych. Otrzymany w ramach programu sprzęt będzie służył w kolejnych etapach edukacji.

ema

Milionowa inwestycja infrastruktury oświaty w Gminie Jabłoń

22 stycznia 2024 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego, Wójt Gminy Jabłoń Dariusz Łobiejko podpisał kolejną umowę o dofinansowanie z Unii Europejskiej na realizację projektu pn. „Wdrożenie programu rozwojowego Szkoły Podstawowej im. Samodzielnej Grupy Operacyjnej Polesie w Jabłoni”.

Głównym celem projektu jest wzrost jakości kształcenia ogólnego realizowanego przez Szkołę Podstawową im. Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” w Jabłoni oraz podniesienie umiejętności i kompetencji u co najmniej 95% z grupy 115 uczniów i 25 nauczycieli w okresie do 28.02.2026 r., poprzez wdrożenie programu rozwojowego przyczyniającego się do zwiększenia dostępu do dobrej jakości, włączającego kształcenia, ułatwienia mobilności edukacyjnej dla wszystkich i dostępności dla osób z niepełnosprawnościami.

Osiągnięcie założonego w projekcie celu głównego możliwe będzie dzięki realizacji zaplanowanych w projekcie działań wynikających bezpośrednio z przeprowadzonej diagnozy potrzeb.

W oparciu o zdiagnozowane potrzeby zaplanowano następujące działania:

- I. Upowszechnienie modelu dostępnej szkoły poprzez dostosowanie SP w Jabłoni i realizowanego nauczania do specjalnych potrzeb edukacyjnych uczniów oraz do potrzeb nauczycieli z niepełnosprawnościami.
- II. Realizację dodatkowej oferty zajęć pozalekcyjnych rozwijających kompetencje społeczno-emocjonalne, umiejętności podstawowe, przekrojowe i zawodowe niezbędne na rynku pracy, w tym kompetencje cyfrowe, zielone i rozwijające talenty i zainteresowania uczniów.
- III. Podniesienie jakości kształcenia i rozwój umiejętności uczniów poprzez zakup dodatkowego wyposażenia do szkoły, niezbędne do prowadzenia zaplanowanych zajęć dodatkowych.
- IV. Utworzenie Szkolnego Ośrodka Mini- Kariery- doradztwo edukacyjno- zawodowe.
- V. Wsparcie psychologiczno- pedagogiczne uczniów w zakresie stymulowania ich rozwoju.
- VI. Wsparcie psychologiczno- pedagogiczne rodziców i prawnych opiekunów w zakresie stymulowania rozwoju ucznia.
- VII. Doskonalenie zawodowe nauczycieli zatrudnionych w szkole objętej wsparciem, w tym pracy z uczniem ze specjalnymi potrzebami.

Okres realizacji projektu zaplanowano od 1.01.2024 r. do 28.02.2026 r.

Wartość całkowita: 1 000 416,78 zł

„Jako społeczność szkolna cieszymy się z wszelkich dodatkowych podejmowanych działań, które uczą Nas rozwoju dzieci od najmłodszych lat. Rozwój pojedynczych uczniów to rozwój całej naszej wspólnoty. Chcemy tworzyć szkołę, która pomaga, stymuluje rozwój każdego ucznia, pomaga uczyć się. Projekt pozwoli stworzyć lepszą ofertę edukacyjną szczególnie dla uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Cieszymy się, że będą to zajęcia rozwijające talenty, zainteresowania naszych uczniów, ale i takie, które pozwolą rozwijać kompetencje społeczno-emocjonalne i zawodowe. Dodatkowo zadanie umożliwi realizację wspólnych działań z rodzicami dotyczących wsparcia psychologiczno-pedagogicznego rozwoju naszych uczniów, które jest niezbędne w dzisiejszych czasach. – Justyna Kowalska-Babicz, Dyrektorka Szkoły Podstawowej im. SGO Polesie w Jabłoni.

Fundusze Europejskie dla Lubelskiego

Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską

lubelskie Smakuj życie!

Zadanie pn. „Wdrożenie programu rozwojowego Szkoły Podstawowej im. Samodzielnej Grupy Operacyjnej Polesie w Jabłoni” dofinansowano ze środków Unii Europejskiej w ramach programu Funduszy Europejskich dla Lubelskiego 2021-2027

Tak się bawili maturzyści z Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie

Jak nakazuje szkolna tradycja, na sto dni przed maturą, w sobotę, 20 stycznia uczniowie Zespołu Szkół im Stanisława Staszica w Parczewie bawili się na studniówce. Rozpoczęli ją od tradycyjnego poloneza.

Ten wyjątkowy bal, to okazja nie tylko do zabawy, ale i podziękowań. Młodzież podziękowała dyrekcji, nauczycielom, wychowawcom

i swoim rodzicom za trud wychowania i edukacji. Potem była już tylko wspólna zabawa na parkiecie do białego rana, a ulotne chwile

uwiecznili fotograf Grzegorz i kamerzysta Sławomir.

ema



Polonezem uczniowie rozpoczęli swój pierwszy bal



Poloneza czas zacząć



Swoją obecnością uroczystość zaszczylicili również Mirosław Kowalski, dyrektor szkoły, Zdzisław Chmielarz, wicedyrektor, Janusz Hordejuk, starosta parczewski, Artur Jaszczuk, wicestarosta, Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu, Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa, ks. kanonik Jacek Nazaruk, ksiądz Mirosław Żaczek oraz nauczyciele i pracownicy szkoły



Podziękowania za pomoc w imieniu wszystkich otrzymała Grażyna Czarnacka, przewodnicząca Rady Rodziców



Przepiękny polonez w wykonaniu maturzystów



Klasa V o profilu Technik Usług Gastronomicznych i Technik Elektryk wraz ze swoim wychowawcą Anną Zegan



Maturzyści z klasy V Technikum Informatycznego wraz z wychowawcą Anną Brewczuk



Na zdjęciu V klasa Technikum Samochodowego i Technikum Usług Fryzjerskich wraz ze swoim wychowawcą Marią Woźniak

PAR